Rok V. Niedziela dnia 27 lipca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 171

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową złote. — —, Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.90. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Niewyzyskane możliwości

oddłużenie gospodarstw rolnych.

Rolnik przeżywa ciężkie czasy. Ceny jego produktów spadły katastrofalnie. Ale i pozatem ciąży na nim zmora: długi. . Jak wygospodarować przy niskich cenach zbóż i artykułów hodowlanych tyle, by starczyło i na wyżycie i na obsługę długu?

Zagadnienie to zostało załatwione jeszcze w r. 1934 w formie czterech dekretów Prezydenta Rzplitej t.zw. „dekretów oddłużeniowych".

Jednak praktyka wykazuje, że korzystanie z tych dekretów jeszcze nie dotarło do najdalszych środowisk wieśniaczych, jeszcze nie objęło tych wszystkich, którzy mogliby skorzystać z dobrodziejstwa zarządzeń, mających na celu umniejszenie ciężaru zadłużenia.

Trzeba więc uświadomić włościaństwo w tym względzie. Trzeba rolnikowi, mającemu gospodarstwo poniżej 50 hektarów—a w niektórych powiatach nawet poniżej 100 ha—ułatwić akcję oddłużeniową.

Bo nie należy sądzić, że to oddłużenie dokonać się może automatycznie, bez starań ze strony zadłużonego rolnika. I owszem, są pewne długi rolnicze w Państwowym Banku Rolnym, które zostają zmniejszone bez starań dłużnika. Np. te, które pochodzą z parcelacji, z osad rentowych (na zachodnich połaciach państwa, z przedwojennych pożyczek w b. rosyjskim banku włościańskim).

Ale pozatem jest szereg długów, o których zmniejszenie, wzgl. o ulgi musi się rolnik sam postarać.

A więc:

1) jeżeli rolnik jest właścicielem osady rentowej, a raty rentowe ma większe niż 12 złotych od hektara w powiatach chojnickim, kartuskim, kościelskim i morskim, albo 20 złotych od ha w pozostałych powiatach województwa pomorskiego, albo 25 zł. od ha w woj. poznańskiem i górnośląskiej części woj. śląskiego—to powinien do dnia 28 października bieżącego roku składać podania do wojewody o obniżenie rat rentownych.

2) jeżeli rolnik zaciągnął pożyczkę w obligacjach meljoracyjnych Państw. Banku Rolnego, a urządzenia meljoracyjne działają źle, to powinien zwrócić się do Państwowego Banku Rolnego z prośbą o przysłanie komisji, która ustali, czy należy przyznać dalsze ulgi, ponad udzielane przez Państw. Bank Rolny bez żadnych starań,

3) jeżeli rolnik winien jest osobie prywatnej resztę należności za ziemię, kupioną w czasie od 1 stycznia 1926 r. do 1 lipca 1932 r., to powinien zwrócić się do Powiatowego Urzędu Rozjemczego z prośbą o zmniejszenie jego długu,

4) jeżeli rolnik ma dług z powodu działów rodzinnych lub spadku, powstały w czasie od 1 stycznia 1926 roku do 1 lipca 1932 r. to również powinien zwrócić się do Powiatowego Urzędu Rozjemczego z prośbą o zmniejszenie długu,

5) jeżeli rolnik ma dług krótkoterminowy, w wekslach, lub jako niedopłacona reszta za wzięte towary, albo t.p., a wierzyciel jest Państwowy Bank Rolny, bank prywatny, spółdzielnia lub podobna istytucja to trzeba się zwrócić do swego wierzyciela z prośbą o zawarcie układu konwersyjnego na Bank Akceptacyjny. Na zasadzie takiego układu rolnik będzie miał rozłożony swój dług na raty na 14 lat, przy oprocentowaniu 4 proc. rocznie.

Gdyby instytucja wierzycielska odmawiała układu, trzeba natychmiast złożyć podanie do Powiatowego Urzędu Rozjemczego, żeby wstrzymać egzekucję.

6) Jeżeli rolnik ma dług krótkoterminowy u kupca, kapitalisty, udzielającego pożyczek na procent i t. p., to należy zawiadomić wierzyciela, że spłata długu dokonana będzie na raty, w ciągu 14 lat, w 28 równych ratach, płatnych 1 kwietnia i 1 października każdego roku, przyczem do każdej raty dodany będzie procent, w wysokości 3 procent rocznie.

Jeżeli po ustaleniu tych rat dłużnik będzie mógł spłacać je przedterminowo, w wysokości conajmniej jednej półrocznej raty, to każde wpłacone wierzycielowi 100 zł. będzie liczone za 150 zł. długu.

* * *

Oto w ogólnych zarysach te wielkie możliwości, stojące do dyspozycji zadłużonego rolnika—niestety możliwości powielekroć niewyzyskane z powodu brabu uświadomienia i nieporadności.

Trzeba więc, aby do każdego zadłużonego włościanina dotarła wieść o ulgach, o jakie może się wystarać.

Kto winien go w tej mierze uświadomić. Każdy wójt i sołtys, każdy nauczyciel wiejski, zarząd każdej wiejskiej organizacji społecznej. Bo przecież oczywistą jest rzeczą, że gospodarz, któremu zostaną zmniejszone długi, będzie mógł część swego dochodu przeznaczyć na liczne potrzeby, których sobie dotychczas z konieczności odmawiał—a więc da zarobek i rzemieślnikowi i sklepikarzowi i spółdzielni; będzie też mógł brać czynniejszy udział w pracy społecznej dla podniesienia ogólnego dobrobytu gromady wiejskiej.

I jeszcze jedno: trzeba tego człowieka stanowczo uchronić przed elementami, chętnie żerującemi między ludźmi, obarczonymi ciężarem długów, a więc przed usłużnymi doradcami pokątnymi, pośrednikami, rozmaitemi „biurami podań". Trzeba rolnika przekonać, że o pomoc i informacje ma się z całem zaufaniem zwrócić bezpośrednio do Powiatowych Urzędów Rozjemczych lub Biur Finansowo-Rolnych. Tam mu już wskażą, co ma robić, aby uwolnić się od zmory długu, a postarać się o te ulgi, które mu się z prawa należą.

Przed krwawą batalją w Afryce.

Włochy szkolą pośpiesznie pół miljona żołnierzy. — Przestarzałe uzbrojenie Abisynji. — Dalsze manifestacje w Italji.

ADDIS ABEBA. Przy poparciu misji szwedzkiej i Czerwonego Krzyża powstało tu abisyńskie towarzystwo sanitarjuszy i pielęgniarek. Cesarz wydał dalsze zarządzenia o bezpieczeństwie cudzoziemców.

W kołach poinformowanych utrzymują, że Abisynja otrzymała pożyczkę od Anglji. Podobno do Dżibuti nadeszły dla Abisynji nowe transporty broni i amunicji pochodzenia angielskiego.

Włosi zażądali od znajdujących się pod ich opieką Greków, aby opuścili Abisynję najpóźniej do dnia 4 sierpnia.

LONDYN. „Times" w artykule swego specjalnego korespondenta z Addis Abeby omawia przygotowania wojenne Abisynji i stwierdza, że zapasy broni i amunicji Abisynji są niewystarczające dla przeprowadzenia nawet niedługiej kampanji wojennej. Wojsko abisyńskie posiada przeważnie broń starego typu, nienadającą się do nowoczesnych działań wojennych. Przesyłka broni z Europy jest minimalna.

Od 1 stycznia br. rząd abisyński otrzymał trzy transporty materjału wojennego. Składały się one z 16.000 karabinów, 600 karabinów automatycznych 200 karabinów maszynowych przeciwlotniczych oraz 5 i pół miljona nabojów do karabinów. Szczególnie odczuwać się daje brak amunicji. Zapasy amunicji są tak nikłe, że gwardja cesarska musiała ograniczyć ćwiczenia w ostrem strzelaniu. Zapasy nabojów karabinowych obliczane są co najwyżej na 15 milj sztuk. Liczba karabinów, zdatnych do użytku wynosi około 30.000. Z pośród 11 samolotów, tylko 5 nadaje się dla celów wojennych. Armja abisyńska posługuje się armatami starego typu, przeważnie zużytemi.

Abisyńska armja północna, mająca stanowić pierwszą zaporę dla wojsk włoskich, liczy 160.000 żołnierzy, uzbrojonych w karabiny z 1870 r.

Rząd abisyński zdaje sobie sprawę z niedostatecznego uzbrojenia armji abisyńskiej i stąd zamierza prowadzić wojnę partyzancką.

RZYM. Organizowane od kilku dni w całym kraju manifestacje antyabisyńskie, osiągnęły punkt kulminacyjny onegdaj wieczorem w Rzymie. W wygłoszonych przemówieniach wskazywano na zadania kolonizacyjne Włoch i występowano niezwykle ostro przeciw Abisyńczykom i ich poplecznikom. Z entuzjazmem aprobowano politykę Mussoliniego. Niezliczone tłumy z orkiestrami i transparentami, skierowanemi przeciw Anglji, Japonji i Lidze Narodów przeszły przez ulice miasta. Reportaż z manifestacji nadawał przez radjo członek akademji włoskiej Marinetti. Zakończył on słowami: Abisynja musi być nasza".

Wczesnym rankiem odbyła się manifastacja przed ambasadą francuską, a następnie demonstracja przed ambasadą angielską.

RZYM. Mussolini zarządził wojskowe wyszkolenie pół miljona młodych faszystów, roczników z 1915, 1016 i 1917, które to wyszkolenie potrwać ma od 20 września 1935 do 20 lutego 1936 r.

Ogólna liczba wyszkolonych rekrutów podwyższy się więc wkrótce do 1.700.000 żołnierzy.

Obecnie do dyspozycji armji włoskiej

Senat gdański musi wykonać zarządzenia Rządu polskiego.

GDAŃSK Komisarz generalny Rzeczypospolitej, min. Papèć, który wrócił z Warszawy, wystosował do senatu notę, w której stwierdza, że Rząd polski w zupełności popiera jego stanowisko i że rozporządzenie ministra skarbu nie będzie wycofane. Równocześnie komisarz generalny w imieniu Rządu polskiego wezwał senat do wykonywania wspomnianego rozporządzenia.

Uroczystości żałobne w Wiedniu.

WIEDEŃ. Rocznica tragicznej śmierci kanclerza Dollfussa obchodzona była bardzo uroczyście w całej Austrji.

W Wiedniu kardynał Innitzer odprawił w katedrze św. Stefana uroczyste nabożeństwo żałobne, na które przybył prezydent Miklas, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny i szereg wybitnych osobistości. Przez cały dzień przybywały do kościoła, gdzie spoczywają prochy kanclerza Dollfussa, liczne pielgrzymki. O godz. 15.20 nastąpiła w całem mieście 2-minutowa cisza.

Dymisja rządu holenderskiego.

LONDYN. Stopa procentowa Banku holenderskiego podniesiona została z 5 do 6 proc.

Gabinet Colijna złożył królowej prośbę o dymisję. Królowa prośbę o dymisię przyjęła i powierzyła przewodniczącemu katolickiej frakcji drugiej Izby, profesorowi Aalberse, utworzenie nowego gabinetu na możliwie szerokiej politycznej podstawie.

Habsburgowie tracą popularność w Austrji.

WIEDEŃ. Obserwatorzy polityczni zaintrygowani są wyraźnem ochłodzeniem, jakie zapanowało w kołach oficjalnych wobec Habsburgów. W ciągu ostatnich 24 godzin trzy prowincje: Przedarulanja, Górna Austrja i Tyrol wypowiedziały się przeciw Habsburgom i ich powrotowi do Austrji.

Rozwiązanie Stahlhelmu w Prusach Wschodnich

KRÓLEWIEC. Nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej wydał zarządzenie o rozwiązaniu krajowej organizacji „Stahlhelmu". Zarządzenie to ma być wprowadzone natychmiast w życie. Majątek rozwiązanej organizacji podlega sekwestrowi.

Odkopano miasto z III wieku przed Chrystusem.

MOSKWA. Ekspedycja Akademji Nauk w rejonie Stanicy Elizabetnickiej w odległości 18 klm. od Krasnodaru rozkopała szczątki miasta, pochodzącego z III w. przed Chrystusem.

Znaleziono tam dużo cennych przedmiotów, szczątki pieców, krużganki, podziemne przejścia itp.

na granicy abisyńskiej pozostaje 640.000 żołnierzy, w tem 330.000 milicji faszystowskiej, 70.000 faszystowskiego korpusu akademickiego i 160.000 regularnego żołnierza.

Wyszkoleniem 500 000 młodych faszystów zajmie się 40.000 oficerów, czyli na 12 tu rekrutów przypadnie jeden oficer.

LONDYN Poseł Abisyński w Londynie wręczył królowi Jerzemu złoty łańcuch orderu Salomona, zaś królowej Marji złoty łańcuch orderu królowej Saby.

PARYZ. Po posiedzeniu rady ministrów ogłoszono następujący komunikat:

Przemówienie premjera Lavala na temat polityki zagranicznej dotyczyło wyłącznie zagadnienia włosko - abisyńskiego.

Rada ministrów zaaprobowała stanowisko, zajmowane dotychczas przez rząd francuski, który starał się nie narazić w niczem przyjaźni z Włochami, jak również przyjaźni z Anglją, starając się pozostać wierny zasadom Ligi Narodów.

Stanowisko rządu francuskiego nie jest jeszcze ostatecznie ustalone.

PARYŻ. W nocie wystosowanej onegdaj przez rząd włoski do Addis Abeba zauważyć można kruche możliwości porozumienia. Sesja Rady Ligi Narodów, która zbierze się w środę lub czwartek przyszłego tygodnia, będzie prawdopodobnie odłożona do daty późniejszej.

WASZYGTON. Senatorowie Nye i Clark mają złożyć dziś na ręce sen. Pittmana, przewodniczącego senackiej komisji spraw zagranicznych memorandum, w którem domagają się energiczne ażeby neutralność Stanów Zjednoczonych została zachowana w przewidywaniu ogólnego konfliktu europejskiego

Gdańskie koła gospodarcze
wobec zarządzeń polskich.

GDAŃSK. Na innem miejscu donosimy o piśmie, skierowanem do senatu gdańskiego przez generalnego komisarza Rzplitej w związku ze stanowiskiem, zajętem przez senat gdański wobec zarządzeń polskich.

Gdańskie sfery gospodarcze zaczęły dostosowywać się do zmienionych warunków. Zamiast sprowadzać z zagranicy przeznaczone na import dla Polski bezpośrednio do Gdańska, kierują statki do Gdyni, gdzie następuje ich oclenie, a następnie przetransportowanie do składów gdańskich. Inni kupcy sprowadzają towary wprawdzie przez port gdański, nie clą ich jednak w urzędzie gdańskim lecz wysyłają je z portu wolnocłowego bezpośrednio do miejsc przeznaczenia, gdzie następuje oclenie w polskim urzędzie celnym. Temsamem kupiectwo gdańskie wyciągnęło praktyczne wnioski z zarządzenia ministra skarbu i przestało clić swe towary w zdeprecjonowanej walucie.

Potworny zamach brata
Postrzelił brata i zamordował jego żonę.

WARSZAWA. — Na wracających po północy mieszkańców wsi Górki, gmina Dembie Wielkie, małżonków Teodora i Marjannę Rogalów napadł jakiś osobnik i kilkakrotnie do nich strzelił. Marjanna Rogalowa trafiona dwiema kulami w piersi, w kilka minut później wyzionęła ducha.

Teodor Rogala został ranny w prawy bok.

Strzelaninę dosłyszeli furmani jadący do Warszawy, którzy zaalarmowali policję. Miejscowy lekarz stwierdził śmierć Rogalowej, zaś u Teodora Rogali ciężką ranę prawego boku i przewiózł go do szpitala w Warszawie.

Dochodzenie policji ustaliło, że sprawcą krwawej strzelaniny był brat Rogali, Jan, wskutek zawiści, jaka wynikła między nimi na tle majątkowem. Przy zabójcy znaleziono rewolwer z którego zastrzelił on bratową a ciężko ranił brata.

Mordercę osadzono w więzieniu.

jaki spowodować może zatarg włosko-abisyński.

Żołnierze KOP-u uratowali z Niemna strażników sowieckich.

WILNO. Na Niemnie koło Mikołajewszczyzny w czasie pławienia koni w rzece dwóch strażników sowieckich zaczęło tonąć.

Krzyki tonących usłyszał patrol KOP-u oraz na pobliskiej strażnicy sowieckiej.—Pierwsi pośpieszyli na pomoc łodzią żołnierze KOP u i dwaj KOP-iści wyskoczywszy z niej wyratowali tonących i po wciągnięciu na łódź przejechali na stronę sowiecką.

Po kilku minutach żołnierze nasi doprowadzili do przytomności uratowanych.

Dzielni kopiści otrzymali podziękowanie od komendanta strażnicy sowieckiej oraz uratowanych żołnierzy sowieckich.

Ameryka bojkotuje towary niemieckie.

NOWY JORK. Bojkot towarów niemieckich w Ameryce zatacza coraz szersze kręgi.

Firmy amerykańskie zmuszone są obecnie do sprowadzania towarów z innych państw, przyczem wspomnieć n a l e ż y, że wywóz z Niemiec do Ameryki w miesiącu lipcu spadł o 1/3 w porównaniu z majem

Gubernator Banku Narodowego w Rumunji zamieszany w aferę dewizową.

BUKARESZT. Gubernator Banku Narodowego, Grigore Dimitrescu podał się do dymisji, która została przyjęta.

Dymisja ta stoi w ścisłym związku z olbrzymią aferą oszukańczą, w związku z którą aresztowano przed kilku dniami wysokiego urzędnika policji.

Dochodzenia wykazały ostatnio, że zamieszanym jest również Bank Narodowy, który przekazać miał do Belgji sto miljonów lei.

VII kongres III Międzynarodówki.

MOSKWA. W sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych odbyło się otwarcie VII kongresu Kominternu. W kongresie biorą udział przedstawiciele 65 państw. Na otwarciu był obecny Stalin, któremu zgotowano owację. Mowę inauguracyjną wygłosił delegat Niemiec Wilhelm Pick. Prezydjum kongresu składa się z 42 członków. Kongres wybrał jednogłośnie Ernsta Thaelmana na prezesa honorowego.

Tajemnica ładunku amunicji dalej trzyma w napięciu Francję

PARYŻ. Tajemnica zniknięcia ładunku broni i amunicji, przeznaczonego do Buenos Aires, wywołała poważne zainteresowanie prasy.

Minister spraw wewnętrznych Paganon udzielił wyjaśnień uspakajających. Stwierdził on, że ładunek zawierał przedewszystkiem amunicję artyleryjską.

Ponieważ ładunek ten pozostawał przez dłuższy czas w portach Ameryki Południowej, został on tam prawdopodobnie potajemnie wyładowany i przesłany do jednego z państw wojujących. Minister stwierdził, iż w żadnym razie amunicja załadowana w skrzyniach nie powróciła do Francji.

PARYŻ. Francuski statek transportowy „Tryton", który wiózł z Le Havre do Buenos Aires tajemniczy ładunek przybył w piątek rano do Dunkierki.

Kapitan Le Corre, przesłuchany przez policję, zeznał, że z Rouen statek zawinął wpierw do Rio de Janeiro, gdzie wyładowano kilka skrzyń. Następnie przyjechał do Buenos Aires, gdzie stosownie do przepisów portowych, skrzynie, zadeklarowane jako „amunicja wojenna", wyładowane zostały ze statku na łodzie poza obrębem portu. Kapitan Le Corre otrzymał potwierdzenie należytego oddania ładunku.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".

GOŁEM OKIEM.



Czuć druh!

Ospały nastrój letnich ogórków ożywiła Spała. Wszyscy mówią o Spale z entuzjazmem. Częstochowa szczególnie. Bo to jednak nie bagatelka gościć w swych murach reprezentację harcerzy międzynarodowych zwłaszcza, gdy wywiozą one w świat dobre pojęcie o Jasnogórskim grodzie. A takie właśnie wywiozą. Gadałem z Węgrami i Anglikami, Austrjakami, Belgijczykami i Czechami, Duńczykami, Estończykami i Francuzami i Jugosłowianami, Łotyszami!, Norwegami, Rumunami, Szwajcarami, Szwedami i Węgrami... Chyba dosyć, by zaimponować moim Czytelnikom memi internacjonalnemi stosunkami i zdolnościami językoznawczemi.

Otóż wszyscy moi międzynarodowi rozmówcy wyrażali zgodną opinję: Częstochowa, to piękne i czyste miasto!

Jak to jednak dobrze się stało, że zjazd spalski odbył się w roku 1935. Gdyby to stało się kilka lat temu, bylibyśmy skompromitowani wobec całego świata, a częstochowskie kocie łby zyskałyby sławę podobną tej, jaką się cieszyły ongiś rymy częstochowskie. Bezstronność każe mi zaznaczyć, że przybywającym gościom pokazujemy tylko Aleje asfaltowe. Ale to oszustwo nie winne i pożyteczne: na przyszły zjazd będziemy ich oprowadzać po peryferjach. Dziś byłoby to cośkolwiek ryzykowne dla dobrej reputacji naszego grodu.

Ponieważ obawiam się, że po dzisiejszym felietonie uzyskam niezasłużenie tytuł profesora wszechjęzyków, przeto skromnie wyjaśniam, że ze wszystkimi wyżej wymienionymi przedstawicielami różnych narodowości porozumiewałem się w ojczystym języku polskim.

W „Romie", szczególnie po ostatniej wycieczce 2 tysięcy harcerzy, mówiło się wyłącznie o zlocie spalskim. Przy jednym stoliku wiedli spór fryzjerzy na temat, czy pióropusze na kapeluszach Węgrów są zwykłe, czy wiecznie ondulowane, przy innym podsłuchałem następującą rozmowę większości mniejszościowej naszego rodzimego kupiectwa:

— Pan też nie w Spale, panie Izydor?

— Co jabym robiłem w Spale?

— Jak pan by się tam pokazał, to wszystkie druhy i druhny krzyczałyby: „czuć druh".

— A pana toby nie poczuli? Ale niech mi pan powie co oni tam robią w Spale.

— Ćwiczą...

— To może będzie jaka wojna?

— Jaka może być wojna, jak oni wszyscy są w Spale i Polacy i Czesi, Niemcy i Włosi..

— Stop, panie Moryc Jak pan jeszcze powie, że tam są Abisyńczycy, Arabi i od naszych, to pana skrzywdzę za świadome rozpuszczanie fałszywych wieści, mogących wywołać niepokój..."

Na jednej z chorągwi harcerskich Węgrów wyczytałem napis po polsku: „Polak Węgier dwa bratanki i do szabli i do szklanki" — w drodze powrotnej słowa „szabli" już odczytać nie mogłem — zostało usunięte.

Mimo to liczne wycieczki harcerzy do Częstochowy nie wszystkich cieszą. Niezadowolenie swe okazują głównie restauratorzy. Ci mało targują a nawet, jak twierdzą, ponieśli spowodu zjazdu spalskiego straty: wiele połowic wysłało swych małżonków na urlop do Spały, by odzwyczaić ich od wódki. Jedna moja znajoma obcięła mężowi nogawki od spodni do kolan, plecak włożyła mu na plecy, manierkę z herbatą przytroczyła do pasa. Ale ponieważ w pociągu było więcej takich mających pociąg do kieliszka, przeto już pod Radomskiem towarzystwo rozbiło okno w pociągu a pod Piotrkowem rozbiło lustro w wagonie, co zresztą opisane zostało w osobnym protokule policyjnym.

Natomiast owocarnie i cukiernie dzięki napływowi harcerzy do Częstochowy przeżywały chwile ożywienia w handlu. Pozostałe gałęzie handlu ożywione zostały dyskusją na temat wprowadzenia cenzusu naukowego w handlu jako środka zaradczego na kryzys: chodzi o to, by kupiec miał wykształcenie fachowe i ogólne. Jest to inowacja ze wszech miar pożyteczna, szczególnie dziś, gdy kupcy za ladami sklepowemi nudzą się i ziewają. Najlepsza okazja do nauki: wykształcony kupiec zacznie z nudów pisywać uczone rozprawy i artykuły do gazet i nie będzie wyczekiwał na klijentów. W ten sposób zastój w handlu zostanie radykalnie przełamany.

Wprawdzie kupcy starej daty uporczywie twierdzą, że dobry kupiec powinien umieć tylko liczyć i że bez umiejętności czytania w handlu obejść się można. Jako przykład przytaczają oni wielu miejscowych bogatych kupców, którzy fortuny swe zawdzięczają właśnie nieumiejętności czytania: gdyby ci ludzie — twierdzą oni — umieli czytać zostaliby urzędnikami, a ponieważ umieli tylko rachować, więc zostali kupcami i dorobili się majątków.

A propos urzędników: moim znajomym trafiła się nielada gratka pod postacią wysłużonego emeryta państwowego, który wynajął u nich pokój wraz z utrzymaniem. W dzisiejszych ciężkich czasach taki płacący za wszystko sublokator, to naprawdę rarytas. Toteż wszyscy domownicy prześcigali się w uprzejmościach, byle tylko dogodzić kochanemu panu radcy. Do pokoju wstawiono mu wygodne łóżko, najlepszą pościel, najwygodniejsze meble, chodzono na palcach — słowem robiono wszystko, byle umilić życie i by nic nie zakłócało spokoju drogiemu sublokatorowi. Cóż kiedy pan radca nie mógł sypiać! Ani w dzień ani w nocy. Zasłaniano okna, położono miękkie dywany, tępiono muchy — wszystko nanic. Dopiero ja ich wybawiłem z kłopotu: Namówiłem ich, by wstawili panu radcy do pokoju zwykłe biurowe biurko. Od tej pory kochany radca wysypia się codzień przy biurku przez osiem godzin z przerwami na śniadanie i przeczytanie gazetki.

Ano, przyzwyczajenie jest drugą naturą.

Ja.

Ś. p. Zygmunt Arct.

W czwartek po ciężkich cierpieniach zakończył życie ś p. Zygmunt Arct, znany księgarz, długoletni wiceprezes i członek honorowy Związku Księgarzy Polskich. Zmarł w wieku 64 lat.

Aresztowanie fałszerzy monet.

SOSNOWIEC. Policja śledcza aresztowała fałszerzy pieniędzy Antoninę Karbownik, syna jej Mieczysława z Dąbrowy oraz Elżbietę Bochenek z Siemianowic.

Przy aresztowanych znaleziono 60 sztuk fałszywych monet 5 złotowych i 22 sztuki 10 złotowych.

Mąż Karbownikowej skazany został wyrokiem sądu w Kielcach na 7 lat więzienia za fałszowanie pieniędzy.

Jak oszuści werbują ochotników do Abisynji...

WILNO, Do gminy ostrowskiej przybyli dwaj osobnicy podawający się za „przedstawicieli konsulatu Abisynji" i zwerbowali kilkudziesięciu młodzieńców: kowali, stolarzy, cieśli i t. d. potrzebnych rzekomo na roboty. Zwerbowali oni 75 rzemieślników, od których pobrali około 150 zł. na „wpisowe", a następnie ulotnili się.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 28 lipca. Innocentego.
Poniedziałek 29 lipca Marty P.
Wschód słońca o g. 4,07. Zachód o g. 19,32.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja Wieluńska.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: III Aleja. Narutowicza.

Kolejarze składają 4 milj. zł. na cele Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka.

Kolejarze, pragnąc dać wyraz swej czci dla Zmarłego Marszałka Piłsudskiego i przyczynić się do ufundowania dzieł, któreby były jej widomemi znakami, postanowili opodatkować się na cele Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego na przeciąg 2 lat w wysokości pół proc. uposażenia miesięcznego.

Składki te przyniosą w ciągu 2 lat około 4 milj. zł.

Nowy typ numerów świetlnych na domach. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zamierza w najbliższym czasie ustalić nowy typ jednolitych latarek oświetlających numery domów, dostosowany do potrzeb obrony przeciwlotniczej.

W związku z tem ministerstwo poleciło władzom administracyjnym, aby nie żądało obecnie od urzędów miejskich i właścicieli nieruchomości wprowadzania latarek orjentacyjnych, ostrzegając nawet w razie potrzeby przed wprowadzaniem nowych typów latarek do czasu uregulowania tej sprawy. Nie wyklucza to oczywiście obowiązku utrzymania istniejących już latarek w stanie zdatnym do użytku oraz zakładania latarek na nowych budynkach.

Rozporządzenie o urządzeniu hotell i pensjonatów. Ogłoszone zostało rozporządznie Min. Opieki Społecznej w sprawie przepisów sanitarnych dla hoteli, pensjonatów i zajazdów, pokojów umeblowanych, przeznaczonych do odnajmowania na krótkotrwały pobyt. Rozporządzenie to przewiduje zaprowadzenie urządzeń wodociągowo kanalizacyjnych, ustala wysokość pokoi, ich należyte urządzenie ogrzewanie i wietrzenie.

Dalej rozporządzenie ustala specjalne przepisy dla urządzenia kuchni i osób w nich zatrudnionych.

Przeniesienie handlu na Rynek Narutowicza. W dniu wczorajszym kolegjum Zarządu Miejskiego na kolejnem swem posiedzeniu rozpatrywało sprawę handlu na rynkach miejskich i po krótkiej dyskusji jednogłośnie uchwalono przenieść z dniem 10 sierpnia cały handel ze Starego Rynku na Rynek Narutowicza.

25-lecie pracy na polu gospodarczem i społecznem.

Przed 25 laty, 1 sierpnia 1910 roku w domu przy ul. N. P. Marji Nr. 23 otworzył swoje podwoje nowy sklep p. f. „Jerzy Cholewicki i Jan Janowski", w dniu zaś 20 lipca 1914 r., t. j. na kilka dni przed wybuchem wojny światowej, która krwawą pręgą przedzieliła dwie epoki, firma przeszła na wyłączną własność p. J. Cholewickiego.

Już w samym tym fakcie nieprzerwanego długoletniego istnienia firmy w ciągu 25 lat, i to jakich lat, lat dramatycznych w natłoku niezwykłych wydarzeń dziejowych, zastoju i kryzysu, tkwi świadectwo walorów właściciela firmy.

Trzeba przyznać, że każdy z nieco starszej generacji częstochowian, rozglądając się po współczesnym krajobrazie miasta, stwierdzi, że bardzo niewiele firm zwycięsko wytrzymało próbę podobnego okresu czasu, że księga handlowa Częstochowy z przed 25 lat jest prawdziwem smentnem cmentarzyskiem firm i nazwisk.

Nie chodzi nam bynajmniej o jakieś jubileuszowe dusery, ale prosta uczciwość każe przyznać, że p. J. Cholewicki nie jest kupcem na przeciętną miarę częstochowską, że swój zawód kupiecki prawdziwie ceni i miłuje. Wymownem świadectwem jego, jak powiedzieliśmy, nieprzeciętności, jest chociażby wygląd jego witryn, jakże różniących się od okien wystawowych różnych sklepów Pod tym względem p. Cholewicki jest prawdziwym unikatem w Częstochowie, jedynym z posród niewielu być może kupcem, rozumiejącym propagandowe znaczenie pięknie urządzonej wystawy i umiejącym prostemi niekiedy środkami osiągnąć niezawodne efekty.

W tej doraźnej sylwecie jubileuszowej p. J. Cholewickiego nie może być pominięta jego działalność społeczna, której pierwszą areną było Stowarzyszenie Kupców Polskich. W dniu 20 listopada 1910 r. p. Cholewicki powołany został do zarządu Stowarzyszenia, z początku piastował stanowisko sekretarza, a następnie prezesa. W r. 1929 Stowarzyszenie w uznaniu jego zasług, a przedewszystkiem ofiarnej pracy w okresie budowy gmachu Szkoły Handlowej, wybrało jego członkiem honorowym.

W okresie wojny p. Cholewicki przez pewien czas pełnił obowiązki ławnika magistratu, a następnie piastował mandat radnego miejskiego, brał czynny udział w pracach P. O. W. i P. K. W., był sekretarzem Straży obywatelskiej i Komitetu Obrony Państwa.

W r. 1929 powołany został na radcę Izby Przemysłowo-Handlowej.

Słowem w ciągu długich lat p. Cholewicki brał wybitny udział w wielorakich poczynaniach społecznych, przykładając do każdej użytecznej akcji czynną dłoń pomocy. Niedość tego: Będąc miłośnikiem piękna artystycznego, bardzo wiele zdziałał dla rozwoju Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" i siedmioletni okres jego prezesury był dla „Lutni" okresem prawdziwej świetności, po którym, nieuniknioną koleją rzeczy nastąpiła doba zmierzchu.

I jeszcze jeden znamienny rys: Czynna natura p. Cholewickiego niejednokrotnie szukała ujścia również na polu publicystyki i czytelnicy miejscowych pism niejednokrotnie spotykali się z artykułami umiarkowanego i rozważnego pióra p. J. Cholewickiego.

Przed kilku laty p. Cholewicki, ulegając przemożnej sile okoliczności i kierując się przesłankami społeczno-obywatelskiemi, złożył wszystkie godności i na pewien czas usunął się od pracy społecznej, lecz w grudniu ub. roku wrócił na arenę publiczną i wszedł ponownie do Izby Przemysłowo Handlowej w Sosnowcu i do dziś piastuje godność członka zarządu Izby.

Redakcja „Słowa Częstochowskiego", zaliczając p J. Cholewickiego do grona swych aczkolwiek niestałych, lecz zawsze cennych i pożądanych współpracowników składa jubilatowi serdeczne życzenia długoletniego kwitnącego zdrowia i owocnej pracy.

ARNOLD WILNER.

Częstochowa — Ivo Gall.

Odczyt przygotowany dla Polskiego Radja.

Częstochowa posiada swą legendę i swą historję. Nawet nazwa tego miasta ma dwie etymologje: ludową i naukową. Według naukowej wywodzi się od nazwy jednej z osad, która była własnością rodziny Częstochów. Według etymologji ludowej Częstochowa, jakie miasto rozłożone na pasmie gór, często chowa się za temi górami, często znika z oczu zbliżających się do niej pątników.

Historja Częstochowy — to głównie historja Jasnej Góry, a tej w krótkim zarysie podać nie można" — pisze Halina Biegańska w przewodniku, obejmującym 100 kilkadziesiąt stron druku. Tem bardziej w tem streszczeniu musimy ograniczyć się do kilku dat, liczb i krótkiej impresji.

Jest to miejsce odwiecznych pielgrzymek, ale nawet dla turysty zobojętniałego na sprawy religji jest to jedno z najciekawszych miast w kraju. Mało gdzie zamierzchła przeszłość Polski tak blisko sąsiaduje z jej największą współczesnością. Cudowny obraz został przywieziony tu już w roku 1382 m i dotych czas podąża ku niemu miljon sześćset pątników rocznie. Natomiast miasto współczesne, które dziś liczy 130 blisko tysięcy mieszkańców i posiada 200 fabryk, w tej liczbie największe przędzalnie, istnieje zaledwie pięćdziesiąt kilka a t. Częstochowa ma swe dwa oblicza: zimowe i letnie. W zimie zamierzchła jej przeszłość oddzielona jest od życia współczesnego linją graniczną, którą możnaby przeprowadzić przez oblicze miasta, jak przez jego rzut poziomy. Po jednej stronie wieża klasztorna i u jej stóp puste kramy, po drugiej stronie dymiące kominy fabryczne i nieustanna wrzawa handlowo-przemysłowych dzielnic. Ale z nastaniem lata miasto zmienia się i wtedy dopiero ukazuje turyście swe istotne oblicze. Wtedy nieraz wydaje się, że niema tu tych dwustu fabryk i że miasto żyje wyłącznie z pątników, tylko dzięki Jasnej Górze.

W Częstochowie, podobnie jak we wszystkich nowych ośrodkach przemysłowo-handlowych, jedyną wartością kulturalną na wyższym poziomie może być tylko teatr. Takie miasta nie dorosły jeszcze do własnego życia artystycznego i aukowego. Żył tu kiedyś wprawdzie wybitny myśliciel i prokursor współczesnej medycyny, dr. Biegański, autor niezliczonych prac lekarskich i dzieł filozoficznych. Ale jeden Bóg tylko wie skąd czerpał tu podnietę do swej nieustannej pracy. Chyba z wygasłego dzisiaj optymizmu dawnych ludzi wiedzy. A życia artystycznego nie miała chyba Częstochowa nigdy. Był tu wprawdzie i dawniej teatr, ale o jego poziomie wymownie świadczy następująca autentyczna impreza: „sztuka patrjotyczna, budząca ducha narodowego" — jak głosił afisz — który zapowiadał w przerwie rozlosowanie złotego zegarka firmy itp.

Wkrótce po tej imprezie zjechał do Częstochowy Iwo Gall.

W opłakanym stanie zastał nowy gmach teatralny zakrojony przed laty na wielką miarę przez T wo Przyjaciół Sceny i niewykończony z braku pieniędzy. Przy pomocy obecnego prezydenta Częstochowy, p. Mackiewicza, prawdziwego opiekuna dzisiejszego Teatru Kameralnego, Iwo Gall w ciągu kilku tygodni zmienił dolne pomieszczenie, przeznaczone początkowo na koncerty, w najestetyczniejszą w Polsce salę kameralną. Na tej scenie w ciągu trzech lat niezmordowanej pracy wystawił 60 sztuk, w tem 5 prapremjer polskich i dwie obce. Na tej scenie debjutowało z dużem powodzeniem kilku młodych autorów i tu wielu już młodych aktorów zdążyło otrzymał takie podejście do sztuki scenicznej, które nazawsze zdecydowało o ich uczciwym wysiłku artystycznym w przyszłości. Dokądkolwiek potem przeszli, skuszeni lepszemi warunkami materjalnemi, zawsze z wdzięcznością wspominają pracę pod kierunkiem Galla. A przechodzą często na sceny zamożniejsze. Pod tym względem Gall ma szczęśliwą rękę. A sekret tego szczęścia prosty. Niejeden z dyrektorów, widząc, albo słysząc o świetnej kreacji młodego artysty lub artystki, przysyła korzystne engagement. I dzieje się to przeważnie z wiedzą i przy poparciu Galla, który ze względu na nieustalony budżet miasta rok rocznie przy końcu sezonu nie wie, czy ma prawo angażować zespół na sezon następny. Ale artysta z jego zespołu, który przeszedł pod kierunek innego reżysera, często już nie jest na innej scenie tak cennym nabytkiem. Powtarza się ta sama nieunikniona historja, co ze świetnym odtwórcą roli potomka Dżingishana w sowieckim filmie „Burza nad Azją". Pod kierunkiem Pudowkina Inkiszyniew stworzył w tym filmie niezapomnianą kreację. Natomiast to, co zdołał z niego wydobyć Turżański, czy inny reżyser zagranicą, nie sięga nawet miary przeciętności. Bo talent reżysera to przedewszystkiem zdolność wydobywania z dęszy artysty wszystkich utajonych w nim możliwości. I ten dar posiada Iwo Gall w olbrzymim stopniu. Dlatego to częstochowski Teatr Kameralny ma nie tylko w szerokich sferach artystycznych opinję teatru, z którego mogłaby dumną być stolica, ale przedewszystkiej wśród młodszej generacji aktorskiej uważany jest za pierwszorzędną szkołę. Garną się do Galla, bo wiedzą, że tu można się czegoś nauczyć.

Trudno w krótkim artykule wyczerpać bodaj cząstkę trzyletniej pracy Galla w Częstochowie. Na paru przykładach spróbuję zademonstrować rodzaj jego dążeń i osiągnięć artystycznych. Gdy Gall narzuca widzom głębsze, symboliczne znaczenie zdarzenia scenicznego, wtedy inscenizacja i reżyserja jego jest przedewszystkiem zaprzeczeniem wulgarnej alegorji. Rzeczy i sprzęty na scenie są zawsze tem, czem są w rzeczywistości. W sztuce społecznej Jerzego Zawieyskiego walka dwuch postaw ideowych staje

TOPOGRAFJA WYBORCZA CZĘSTOCHOWY.

Gdzie kto będzie głosował?

Częstochowa, jak wiadomo, podzielona została na 44 obwody wyborcze. Poniżej podajemy lokale komisyj obwodowych, w których odbędzie się głosowanie i tereny poszczególnych obwodów.

Obwód Nr. 1.

Lokal komisji obwodowej: Gimnazjum Państw. im. H. Sienkiewicza (Aleja 56). Teren obwodu: ulice N. Marji Panny strona patrzysta od nr. 46 do końca, N. Marji Panny strona nieparzysta od Nr. 47 do końca, Pułaskiego strona parzysta do Nr. 58 włącznie, Pułaskiego strona nieparzysta do Nr. 59-65 włącznie, Lubliniecka, 3-go Maja, Zgoda.

Obwód Nr. 2.

Lokal komisji obwodowej: Sala Rady Miejskiej (ul. Dąbrowskiego 14). Ulice: Dąbrowskiego, Jasnogórska str. parzysta od Nr. 40 do końca i str. nieparzysta od Nr. 31 do końca, Racławicka.

Obwód Nr. 3.

Lokal komisji obwodowej: szkoła powszechna Nr. 14 przy ul. Waszyngtona (róg Lublinieckiej). Ulice: Waszyngtona, Dąbkowskiego, Glogera, Kopernika, Śląska, Focha.

Obwód Nr. 4.

Lokal komisji obwodowej: szkoła powszechna Nr. 4, (Aleja Kościuszki 10) Ulice: Kilińskiego, Jasnogórska strona parzysta do Nr. 30 włącznie i str. nieparzysta do Nr. 27-29 wł., Aleja Kościuszki, Staszica, Sułkowskiego, Sowińskiego i Prądzyńskiego.

Obwód Nr. 5.

Lokal komisji obwodowej: szkoła powszechna Nr. 3 (Aleja 35). Ulice: N. Marji Panny str. parzysta od Nr. 42 do Nr. 16 włącznie i str. nieparzysta od Nr. 45 do Nr. 17 wł., Dwernickiego.

Obwód Nr. 6.

Lokal komisji obwodowej: Stowarzyszenie Przemysłowców i Kupców (Aleja Wolności 3 5.) Ulice: Aleja Wolności str. parzysta do Nr. 44 wł. i str. nieparzysta do Nr. 49 wł., Piotrowska, Orzechowskiego.

Obwód Nr. 7.

Lokal komisji obwodowej: Ubezpieczalnia Społeczna przy ul. Mickiewicza (główne wejście). Ulice: Sobieskiego, Handlowa, Biegańskiego, Słowackiego, Ambulatoryjna, Mickiewicza.

Obwód Nr. 8.

Lokal komisji obwodowej: Stow. „Jedność" przy ul. 1-go Maja 6. Ulice: 1-go Maja, Ciasna, Rzeźnicka, Stradomska, Curie-Skłodowskiej, Aleja Wolności str. parzysta od Nr. 46 do końca i str. nieparzysta od Nr. 51 65 do końca.

Obwód Nr. 9.

Lokal komisji obwodowej: szkoła powszechna Nr. 9 w barakach miejskich (wejście od ul. 1-go Maja). Ulice: Sniadeckich, Hoene - Wrońskiego, Krasińskiego.

Obwód Nr. 10.

Lokal komisji obwodowej: szkoła powszechna przy ul. Sabinowskiej Nr. 31. Ulice: Artyleryjska, Bema, Broni, Chodowieckiego, Fałata, Gersona, Grotgera, Hoża, Kawodrzańska, Kościelna str. parzysta od Nr 32 do końca i str. nieparzysta od Nr. 79 do końca, Kossaka, Kosynierska, Malczewskiego, Matejki, Mehofera, Moniuszki, Oficerska, Paderewskiego, Piastowska str. parzysta do Nr. 84 90 wł. i str. nieparzysta do Nr. 95 wł., Podkolejowa, Powstańców, Siemiradzkiego, Szopena, Ułańska, Wieniawskiego, Żołnierska, Chełmońskiego, Legjonów, Sabinowska, Leszka Białego, Wazów.

Obwód Nr. 11.

Lokal komisji obwodowej: szkoła powszechna, ul. Piastowska 127. Ulice: Batorego, Zamojskiego, Tarnowskiego, Poniatowskiego, Warneńczyka, Jagiełły, Piastowska str. parzysta od Nr. 100 do końca i str. nieparzysta od Nr. 101 do końca, Jagiellońska, Chodkiewicza, Łokietka, Chrobrego, Królewska, Mieszka Starego, Hetmańska.

Obwód Nr. 12.

Lokal komisji obwodowej: szkoła powszechna ul. Prosta 18. Ulice: Bór od Nr. 68 do końca, Botaniczna, Brzozowa, Bukowa, Cedrowa, Chmielna, Cisowa, Gajowa, Wazów, Grabowa, Iglasta, Jodłowa, Laskowa, Leśna, Limbowa, Lipowa, Liściasta, Łąkowa, Modrzewiowa, Narutowicza str. parzysta od Nr. 204 do końca i str. nieparzysta od Nr. 159 do końca, Olszowa, Osikowa, Palmowa, Sadowa, Sosnowa, Świerkowa, Topolowa, Wierzbowa, Wiśniowa, Wrzosowska, Źródlana.

Obwód Nr. 13.

Lokal komisji obwodowej: Fabryka „Częstochowianka". Ulice: Jutowa, Papierowa, Piaskowa, Wełniana, Żelazna, Narutowicza str. parzysta od Nr. 146 do Nr. 202 włącznie i nieparzysta od Nr. 129 do Nr. 155-157 wł., Twarda, Kręta.

Obwód Nr. 14.

Lokal komisji obwodowej: Rzeźnia Miejska. Ulice: Bór str. parzysta do Nr. 66 włącznie i str. nieparzysta do Nr. 55 wł., Równa, Niedługa, Niewielka, Dolna, Błotna, Nowa, Ostra, Górki, Głęboka.

Obwód Nr. 15.

Lokal komisji obwodowej: szkoła powszechna ul. Równoległa 12. Ulice: Spadzista, Podgórna, Dojazd, Wysoka, Stroma, Szczytowa, Niska, Górna, Płaska, Równoległa, Górska.

Obwód Nr. 16.

Lokal komisji obw.: Związki Zawodowe „Praca", ul. Mała 23. Ulice: Przechodnia, Stawowa, Mała.

Obwód Nr. 17.

Lokal komisji obw.: Browar K. Szwede, ul. Ogrodowa 18-21. Ulice: Ogrodowa, Fabryczna, Cicha.

Obwód Nr. 18.

Lokal komisji obw.: Wodociągi i Kanalizacja, ul. Katedralna 2 Ulice: Piłsudskiego, Przemysłowa, Katedralna.

Obwód Nr. 19.

Lokal komisji obw.: szkoła powsz. ul. Narutowicza 29. Ulice: Mokra, Narutowicza str. parzysta od Nr. 52 do Nr. 142 włącznie i str. nieparzysta od Nr. 47 do Nr. 127 wł.

Obwód Nr. 20.

Lokal komisji obw.: szkoła powsz. ul. Narutowicza 19 23. Ulice: Narutowicza str. parzysta do Nr. 50 włącznie i str. nieparzysta do Nr. 45 wł.

Obwód Nr. 21.

Lokal komisji obw.: szkoła powsz. ul. Wilsona 18 (Garibaldiego 28). Ulice: Wilsona, Garibaldiego i Berka Joselewicza.

Obwód Nr. 22.

Lokal komisji obw.: Okr. Tow. Rzemieślnicze, Aleja 9. Ulice: Najśw. Marji Panny str. parzysta do Nr. 14 włącznie i str. nieparzysta do Nr. 13 wł., Nowy Rynek, Garncarska str parzysta od Nr. 24 do 36 wł. i str. nieparzysta od Nr. 27 do 41 wł., Gęsia.

Obwód Nr. 23.

Lokal komisji obw.: fabryka Brassów ul. Targowa 10. Ulice: Stary Rynek, Targowa, Graniczna, Przesmyk.

Obwód Nr. 24.

Lokal komisji obw.: Zjedn. szkół żydowskich, ul. Krótka 22 Ulice: Mostowa, Ptasia, Wyjazdowa, Spadek, Kozia, Krótka, Senatorska.

Obwód Nr. 25.

Lokal komisji obw.: przytułek dla biednych żydów, ul. Garncarska 67. — Ulice: Garncarska str. parzysta od Nr. 38 do 74 wł. i str. nieparzysta od Nr. 43 do 77 wł., str. parzysta od Nr. 2 do 22 wł. i str. nieparzysta od Nr. 1 do 25 wł.

Obwód Nr. 26.

Lokal komisji obwodowej: tartak przy ul. Tartakowej 15/29. Ulice: Cmentarna, Kawia, Tartakowa, Kiedrzyńska str. parzysta do Nr. 46 wł. i str. nieparzysta do Nr. 45 wł.

Obwód Nr. 27.

Lokal komisji obw.: Straż Ogniowa (ul. Strażacka). Ulice: Nadrzeczna, Strażacka st. parzysta do Nr. 36/38 wł. i str. nieparzysta do Nr. 21 wł.

Obwód Nr. 28.

Lokal komisji ob.: szkoła powsz., ul. Kiedrzyńska 15. Ulice: Warszawska str. parzysta do Nr. 52/56 wł. i str. nieparzysta do Nr. 37, Rynek Warszawski.

Obwód Nr. 29.

Lokal komisji obw.: przedszkole miejskie przy ul. Warszawskiej 53. Ulice: Warszawska str. parzysta od Nr. 50 do 144/162 wł. i str. nieparzysta od Nr. 39 do 123/125 wł.

Obwód Nr. 30.

Lokal komisji obw.: przedszkole „Samopomoc" przy ul. Warszawskiej 249/251. Ulice: Warszawska str. parzysta od Nr. 164 do końca i nieparzysta od Nr. 127/129 do końca, Jaskrowska, Aniołowska, Młynarska.

Obwód Nr. 31.

Lokal komisji obw: szkoła powsz., park Narutowicza (na Zawodziu). Ulice: Rynek Narutowicza, Bociania, Rybna, Sporna, Żabia, Wodna, Dzielna, Mirowska str. parzysta do Nr. 88 wł. i str. nieparzysta do Nr. 83 wł.

Obwód Nr. 32.

Lokal komisji obwodowej: fabryka „Strug", ul. Olsztyńska 5. Ulice: Mierna, Boczna, Kopcowa, Pogodna, Kaczorowska, Gładka, Dobra, Babia, Ładna, Podwójna, Wolna, Wesoła, Marysi, Strażacka od Nr. 27 do końca.

Obwód Nr. 33.

Lokal komisji obw.: przedszkole miejskie, ul. Mirowska 88. Ulice: Złota, Srebrna, Mirowska str. parzysta od Nr. 90 do końca i str. nieparzysta od Nr. 85 do końca, Kusięcka, Szara, Kamienna, Ołowiana.

Obwód Nr. 34.

Lokal komisji obw.: szkoła powsz. Nr 10, ul. Olsztynska 28. Ulice: Bratnia, Bystra, Chłodna, Czysta, Dzika Grabarska, Miła, Niecała, Widna, Wspólna, Olsztyńska, Podwale, Ślepa, Śliska, Słoneczna, Spokojna, Sucha, Tymczasowa, Wąska.

Obwód Nr. 35.

Lokal komisji obwodowej: szkoła powsz., ul. Narutowicza 185. Ulice: Prosta, Skośna, Pusta, Kącik, Daniłowskiego, Przybyszewskiego, Sieroszewskiego, Tetmajera, Orla, Wronia, Krucza, Dębowa, Mochnackiego, Rejtana, Orkana, Reja, Chałubińskiego, Głowackiego, Miarki Karola, Kochanowskiego, Długosza, Żeromskiego, Sowia, Sokola, Żórawia, Ossowskiego, Zamenhoffa, Lenartowicza, Okrzei str. parzysta do Nr. 14 włącznie i str. nieparzysta do Nr. 17 wł.

Obwód Nr. 36.

Lokal komisji obw.: huta „Częstochowa" w Rakowie lub hala teatralna. — Ulice: Limanowskiego, Okrzei str. parzysta od Nr. 16 do końca i str. nieparzysta od Nr. 21 do końca.

Obwód Nr. 37.

Lokal komisji obw: szkoła powsz., ul. Łukasińskiego. Ulice: Ks. Brzóski, Ściegiennego, Norwida, Prusa, Łukasińskiego, Konopnickiej, Orzeszkowej, Fredry, Syrokomli, Towiańskiego, Asnyka, Perla, Struga, Kucelin, Kunickiego, Kasprowicza, Wareńskiego, Mireckiego, Wyspiańskiego, Żarecka, Ks. Skorupki.

Obwód Nr. 38

Lokal komisji obw.: Tow. Ogródków Działkowych, ul. Dąbrowskiego 47. — Ulice: Chłopickiego str. parzysta do Nr. 144 wł. i str. nieparzysta do Nr. 127 wł., Wysockiego, Okólna, Wodzickiego, Czarneckiego, Skrzyneckiego, Dębińskiego, Borelowskiego, Brzeźnicka, Rolnicza, Kiedrzyńska str. parzysta od Nr. 48/50 do końca i st. nieparzysta od Nr. 47 do końca, gen. Zajączka Traugutta, Żwirki i Wigury.

Obwód Nr. 39

Lokal komisji obw.: szkoła powsz. ul. Wręczycka 98 Ulice: Bielska, Polska, Kujawska, Mazowiecka, Łódzka str. parzysta od Nr. 22 do końca i str. nieparzysta od Nr. 19 do końca, św. Rocha str. parzysta od Nr. 78 do końca i str. nieparzysta od Nr. 79 do końca, Dobrzyńska, Gdańska, Gdański Zaułek Nr. I, Gdański Zaułek Nr. II, Gdański Zaułek Nr. III, Gdański Zaułek Nr. IV, Huculska, Kaszubska, Kruszwicka, Lignicka, Lisiniecka str. parzysta od Nr. 40 do końca i str. nieparzysta od Nr. 67/105 do końca, Litewska, Lubelska, Lwowska,

---

się duminantą, elementem formującym inscenizację i reżyserję sztuki. Gall zamyka scenę ścianą biblioteczną, rozdzieloną olbrzymiem oknem na połowy tak równe, jak równa jest siła przekonań przeciwników, jak równe są szale ich spraw na świecie. Tylko w miarę tego jak coraz bliższem jest klęski ten, którego sprawa w tej chwili bardziej nie z tego jest świata, w miarę tego odtwórca postaci coraz częściej ukazuje się widzowi na tle okna, które poza jego plecami rysuje się nakształt krzyża. W tej samej sztuce grupa jednomyślnych przeciwników, ukazana na tle szerokich pionowych listew biblioteki, narzuca widzowi skojarzenie z chórem antycznym na tle kolumnady, chociaż postacie są współczesne, przemawiają prozą i kolej no. W rzeczywistości rama okienna jest ramą, żadnego krzyża niema, ani kolumn — wszystko okazuje się potężną sugestją sztuki inscenizacyjnej i reżyserskiej. Tak samo w „Swierszczu za kominkiem" podest i ustawione na nim sprzęty pozostają tem, czem są, a jednocześnie wynoszą i oparkaniają poza rzeczywistością opowieść Dickensa i ustawicznie narzucają widzowi skojarzenia ze światem dziecinnych zabawek: A może my wszyscy jesteśmy takimi Tackeltonami, fabrykantami zabawek?" Wybitną cechą inscenizatorskiego talentu Galla jest mistrzowskie operowanie przestrzenią.

Ta cecha Gala jest ściśle związana z jego talentem i sztuką malarską i często wysuwa się na czoło jego koncepcyj scenicznych. Jego „Adwent" Strindberga wystawiony w 1933 r. realizuje na scenie grafikę — postacie sceniczne mają linje Beardsleya. W opowieści Dickensa linje i barwy sztychów angielskich. I tylko syn znakomitego pieśniarza Galla, wychowany od dzieciństwa w atmosferze muzyki, świetny plastyk, a jednocześnie człowiek obdarzony poczuciem słowa poetyckiego może dać na niewielkiej scenie taką nieraz syntezę tych trzech sztuk o jakiej marzyli da Vinci, a w Niemczech Wagner, a u nas Wyspiański.

Z wielkim żalem muszę wyrzec się z braku czasu omówienia największego arcydzieła Galla — jego zeszłorocznej inscenizacji „Sędziów". Z tego również względu muszę pominąć nazwiska jego współpracowników-artystów i jego pomocników w budowie sceny, również artystów w swoim zawodzie. Starczy mi zaledwie czasu na wypowiedzenie w imieniu publiczności częstochowskiej jej największego troski: czyżby Częstochowa, miała stracić Iwa Galla? Czyżby miała pozostać bez teatru, albo otrzymać po ostatecznej rezygnacji Galla znów teatr licytujący zegarki w antraktach sztuk „budzących ducha narodowego".

Bo któż inny prócz cynicznego przedsiębiorcy lub ignoranta z tupetem ośmieli się objąć po Gallu Teatr Kameralny w Częstochowie?

Łęczycka, Oświęcimska, Podhalańska, Podolska, Podlaska, Pomorska, Poznańska, Ruska, Sandomierska, Toruńska, Wileńska, Wołyńska, Wręczycka.

Obwód № 40.

Lokal komisji obw.: szkoła powsz. przy ul. św. Barbary 62. Ulice: Gnaszyńska, Zaciszańska, św. Barbary str. parzysta od Nr. 54 do końca i str. nieparzysta od Nr. 49 do końca, Jacka, Pawła, Andrzeja, Augustyna, Kościelna str. parzysta do Nr. 26-30 włącznie i str. niepatrzysta do Nr. 71-77 włącznie, Pułaskiego str. parzysta od Nr. 60 do końca i str. nieparzysta od Nr. 71-83 do końca.

Obwód № 41.

Lokal komisji obw.: przedszkole miejskie, ul. św. Barbary 19-41. Ulice: św. Barbary str. parzysta do Nr. 52 włącznie i str. nieparzysta do Nr. 47 wł., Kingi, Elżbiety, Moniki, Anny, Salomei, Jolanty, Wandy, Kapucyńska, Teresy, Kazimierza, Bony.

Obwód № 42.

Lokal komisji obwodowej: szkoła powsz. przy ul. 7 miu Kamienic 11. Ulice: Kordeckiego, 7 miu Kamienic, Klasztorna, Lisiniecka str. parzysta do Nr. 38 włącznie, Ewy, Paulińska, Aleja Sienkiewicza, Jadwigi.

Obwód № 43.

Lokal komisji obwodowej: przedszkole miejskie, ul. św. Rocha 69. Ulice: św. Rocha str. parzysta do Nr. 76 włącznie i str. nieparzysta do Nr. 77 wł., Chłopickiego str. parzysta od Nr. 146 do końca i str. nieparzysta od Nr. 129 do końca.

Obwód № 44.

Lokal komisji obwodowej: szkoła powsz.. ulica 3 go Maja 18. Ulice: Rynek Wieluński, Stara, Zaułek Wieluński, Jana, Łódzka str. parzysta do Nr. 14 włącznie i str. nieparzysta do Nr. 17 włącznie, Emilji Plater, Wieluńska.

Rozsądny ojciec.



Panna Brońcia Wodzikówna liczy sobie pięć latek. Chcąc jej ofiarować praktyczny upominek, tatuś jej, p. Józef Wodzik, robotnik portowy w Gdyni, zabrał ją do kolektury Loterji Państwowej, gdzie Brońcia wyciągnęła sobie ćwiartkę losu nr. 23.864.

I oto zdarzyło się, że w ciągnieniu II ej klasy, dnia 19 lipca r. b. na numer ten padła wygrana 100.000 zł., za swoją więc ćwiartkę Brońcia otrzymała w Dyrekcji Loterji Państwowej 20.000 zł. i stała się posażną panną.

Brońcia będzie grała, naturalnie, dalej i jest przekonana, że szczęście jej nie opuści. Wielką nadzieję pokłada zwłaszcza w dodatkowem bezpłatnem ciągnieniu gwiazdkowem.

Częstochowa i powiat wybrały delegatów do okręgowego zgrom. wyborczego

Wybory delegatów w powiecie

Częstochowa i powiat wybierają, jak wiadomo, 143 delegatów do okręgowego zgromadzenia wyborczego, które w myśl ordynacji do Sejmu, winno zebrać się w 30-tym dniu po zarządzeniu wyborów, a więc dnia 14 sierpnia.

Zgodnie z rozporządzeniem p. wojewody kieleckiego, w dniu 24 b. m. odbyły się zebrania wszystkich 21 Rad Gminnych na terenie powiatu częstochowskiego, które wybrały ogółem 38 delegatów do zgromadzenia okręgowego, oraz Rad Miejskich w Kłobucku i Krzepicach, które wybrały ogółem 3 ch delegatów.

Delegaci, wybrani przez Radę Powiatową.

Wczoraj w południe pod przewodnictwem p. starosty Bazylego Rogowskiego odbyło się zebranie Rady Powiatowej, która dokonała wyboru 10 delegatów do zgromadzenia okręgowego.

Wybrani zostali p. p.: mec. Aleksander Bogobowicz z Częstochowy; Ryszard Kreczmer, rolnik z Dankowic (gm. Kuźniczka; Konstanty Orłowski, właściciel apteki w Krzepicach; Bolesław Michalski, kierownik szkoły w Czarnym Lesie (gm. Kamyk); Stanisław Pasek, sekretarz gm. Dźbów; Jan Pacański, nauczyciel z Wyczerp Górnych (gm. Rędziny; Janusz Różycki, dzierżawca majątku Kopiec (gm. Kamyk); Józef Brzozowski, wójt gminy Kamienica Polska; Kazimierz Woźniak, kupiec, wieś Wąsosz Poduchowny (gm. Popów); Stanisław Kumorek, nauczyciel z Kłobucka.

sokość djet i kosztów podróży sędziów pełniących funkcję przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych, komisarzy wyborczych, członków okręgowych komisyj wyborczych oraz przewodniczących i członków obwodowych komisyj wyborczych.

Członkowie okręgowych komisyj wyborczych oraz przewodniczący i członkowie obwodowych komisyj wyborczych, którzy utrzymują się wyłącznie z zarobku dziennego i udowodnią stratę tego zarobku spowodu pracy w komisji, otrzymują za dni rzeczywistej pracy w komisji djety dzienne w następującej wysokości: członkowie okręgowych komisyj wyborczych — 10 zł. przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych — 4 zł. i członkowie obwodowych komisyj wyborczych — 3 zł.

Zebrania obwodowe i kolegja wyborcze do Senatu.

W związku z mającym nastąpić niebawem powołaniem przez generalnego komisarza wyborczego przewodniczących wojewódzkich kolegjów wyborczych oraz ich zastępców, należy przypomnieć, że obywatele, mający z tytułu zasługi, wykształcenia, lub zaufania prawo wybierania do Senatu powołują przez swych delegatów w wojewódzkich kolegjach wyborczych 64 senatorów. Prezydent Rzplitej powołuje 32 senatorów.

W każdem województwie powstanie jedno wojewódzkie kolegjum wyborcze i składać się będzie z delegatów, wybranych na zebraniach obwodowych.

Każdy powiat podzielony będzie na obwody wyborcze, liczące 90—120 wyborców do Senatu. Na każdy obwód przypadnie jeden delegat do wojewódzkiego kolegjum wyborczego. Podziału powiatu na obwody wyborcze dokonają władze administracji ogólnej. Każdy obywatel, mający prawo wybierania do Senatu, będzie wciągnięty do spisu w obwodzie, w którym zamieszkuje.

Spisy wyborców do Senatu będą wyłożone jednocześnie ze spisami wyborców do Sejmu w lokalu, przeznaczonym na zebranie obwodowe.

Podczas wyłożenia spisów (od dnia 7 sierpnia do dn 14 sierpnia) każdy obywatel, mający prawo wybierania do Senatu może je przeglądać, robić z nich wyciągi oraz wnosić reklamacje na ręce przewodniczącego zebrania obwodowego, który je niezwłocznie załatwi.

Od decyzji przewodniczącego zebrania obwodowego służy odwołanie do przewodniczącego właściwej okręgowej komisji wyborczej.

Wybory w Radzie Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej zwołane dla wyboru delegatów do okręgowego zgromadzenia wyborczego odbyło się w myśl regulaminu bez udziału publiczności, ławników i prasy. W zebraniu wzięli udział wyłącznie p.p. radni wszystkich klubów radzieckich.

Zebraniu przewodniczył prezydent Mackiewicz.

Po trwających dłuższy czas obradach toczących się w sali przy drzwiach zamkniętych, zgromadzeni w kuluarach ławnicy i przedstawiciele prasy zaalarmowani zostali przeciągłym dzwonkiem. Po chwili drzwi sali obrad otworzyły się: to radni z klubów PPS i Stronnictwa Narodowego opuszczali salę.

Jak się dowiadujemy opozycja opuściła salę w chwili, gdy radny Gliński usiłował odczytywać deklarację polityczną Stronnictwa Narodowego Ponieważ porządek dzienny zebrania przewidywał wyłącznie jeden tylko punkt: wybór delegatów—przeto prez. Mackiewicz nie dopuścił do odczytywania tej deklaracji.

Po opuszczeniu sali przez opozycję, zebranie dokonało wyboru delegatów.

Jako delegaci do okręgowego zgromadzenia wyborczego powołani zostali z ramienia rady m. Częstochowy.

Dr. Wilhelm Mikulski, prez. Jan Mackiewicz, dyr. Wacław Kobyłecki, dyr. Dominik Zbierski, prez. Jan Krygier, rad. Ignacy Matyja, rad. Stanisław Osmęda, rad. Leon Skalski, prez. Ryszard Szmidt, rad. Józef Magnuski, prez. Jan Porado, prof. Stanisław Rumianek, rad. Samuel Goldstein, dr. Arnold Bram, rad. Marjan Woźniak, nacz. Bolesław Stala, p. Jan Taborski, rad Maurycy Faust, prez. Jakób Rozenberg, rad. Joachim Weksler, rad. Franciszek Lula, rad. Zdisław Widera, rad. Stefan Kobielski, prof. Andrzej Chłap, dyr. Jan Doliński, sędz. Klemens Switalski, inż. Antoni Szufleta, inż. Ludwik Wieczorek, dr. Alfred Franke, prez. Jakub Kon.

* * *

Zaznaczyć należy, że częstochowscy opozycyjni radni miejscy nie stanowią wyjątku. Analogiczny przebieg wyborów delegatów do okręgowego zgromadzenia miał miejsce prawie we wszystkich miastach województwa kieleckiego: w Sosnowcu, Będzinie, Czeladzi i t. d. radni PPS i Str. Narodowego również nie brali udziału w wyborach, ustosunkowując się do wyborów opozycyjnie.

* * *

Na ogólną liczbę delegatów wybrano więc dotychczas 81 delegatów. Do dnia 3 sierpnia włącznie samorząd gospodarczy, organizacje zawodowe pracowników fizycznych i umysłowych, samorząd zawodowy i organizacje kobiece, uprawnione do wyborów delegatów, wybiorą pozostałych 62 delegatów do okręgowego zgromadzenia wyborczego.

Przewodniczący instytucyj, wybierających delegatów do zgromadzenia okręgowego do dnia 5 sierpnia mają przesłać przewodniczącemu okręgowej komisji wyborczej sędziemu Trzcińskiemu i okręgowemu komisarzowi wyborczemu, dyr. Płodowskiego odpisy protokułów zebrania, na którem dokonano wyboru delegatów, wystawiając jednocześnie delegatom odpowiednie zaświadczenia.

Zgromadzenie okręgowe, które jak już na wstępie zaznaczyliśmy, zbierze się 14 sierpnia, ustali listę kandydatów na posłów.

Na początku przyszłego tygodnia powołani zostaną przewodniczący i członkowie obwodowych komisyj wyborczych oraz ich zastępcy.

* * *

Podajemy poniżej nazwiska delegatów do zgromadzenia okręgowego, wybranych przez Rady Gminne w Kuźniczce, Lipiu I Przystajni.

Wybranj zostali: w gm Kuźniczka: pp. Piotr Kozak, rolnik z Dankowic, Marcin Mońka, rolnik ze wsi Zajączki I; w gm. Lipie: pp. Feliks Mucha, rolnik ze wsi Zimna Woda, Antoni Kiepura, rolnik ze wsi Wapienniki; w gm. Przystajń: pp. Ludwik Bala, wójt gminy, Dyonizy Jabłonka, wicewójt gminy, właściciel młyna w Kuźnicy Starej.

Djety dla członków komisyj wyborczych.

Na podstawie art. 1 ordynacji wyborczej do Sejmu minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie w sprawie djet i kosztów podróży członków komisyj wyborczych. Ustala ona wysokość djet i kosztów podróży sędziów (dalszy ciąg wyżej).

Przed dorocznemi uroczystościami legjonowemi w Częstochowie.

W ramach zapowiadających się szczególnie imponująco w roku bieżącym uroczystości Związku Legionistów w Częstochowie, które odbędą się w dniach 10 i 11 sierpnia, jako w 21-szą rocznicę wymarszu Pierwszej Kompanji Kadrowej z Krakowa, organizowane są, jak już donosiliśmy, zawody marszowe Częstochowa — Rudniki — Wancerzów — Częstochowa (33 klm.), w których udział weźmie około 700 zawodników w tem szereg drużyn pozamiejscowych.

Wdłuż całej trasy ludność okoliczna czyni już przygotowania do przyjęcia zawodników, którzy w kilku punktach korzystać będą z 10 minutowego odpoczynku i otrzymają czarną kawę, w Wancerzowie zaś, gdzie odpoczynek będzie trwał godzinę, dla zawodników przygotowane jest wspaniałe przyjęcie. Zawiązał się tam w tym celu Komitet Obywatelski, który rozpoczął już swe czynności.

Zawody marszowe, jak wiadomo, odbędą się w dniu 11 sierpnia (niedziela). Kierownictwo zawodów spoczywa w doświadczonych rękach p. kpt. Respondka i jego zastępcy, por. Z. S. p. Copa. Nad pomocą sanitarną czuwać będzie szereg miejscowych lekarzy pod kier. płk. dr. Mikulskiego.

Termin zgłoszeń, które przyjmuje prezes Zw. Legjonistów, dyr. W. Kobyłecki w K. K. O. (Aleja 19) upływa z dniem 1 sierpnia. Drużyny mające wziąć udział w zawodach, które dotychczas zgłoszeń nie nadesłały, winny je uskutecznić jaknajrychlej, termin bowiem jest b. krótki. Po 1 sierpnia żadne zgłoszenia nie będą już przyjmowane. Każda drużyna obowiązana jest dostarczyć kolarza z rowerem.

Program uroczystości:

Szczegółowy program uroczystości Legjonowych w Częstochowie przedstawiać się będzie następująco: Dnia 10. VIII godz. 20 capstrzyk dla uczestników drużyn d. 11. VIII g. 7.30 Msza św. w kośc. św. Jakóba, 8-ma zbiórka i raport—odczytanie historycznego rozkazu, 9.30 start do zawodów, 15-ta przypuszczalne przy

Spieszcie na decydujące spotkanie o tytuł mistrza Brygada - R. K. S!

bycie na metę, 16 15 obiad żołnierski dla uczestników zawodów w gmachu „Ogniska Niepodległości", 18 ta zbiórka i wręczenie nagród przez ofiarodawców na stadjonie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dnia 4 sierpnia o godz. 12-ej odbędzie się odprawa w „Ognisku Niepodległości" dla drużynowych, kolarzy i sędziów. Na odprawie drużynowi przedkładają osobowy skład drużyn, zaświadczenie lekarskie o zawodnikach oraz zaświadczenie z odbycia próbnego marszu.

Jak się dowiadujemy, Zw. Legjonistów otrzymał poza wymienionemi wczoraj jeszcze cały szereg innych cennych nagród, m. in. od p. starosty Rogowskiego, b. posła Woynar-Byczyńskiego i przedstawicieli społeczeństwa miejscowego.

BAL.

Pierwszy bal. Jakież to czarowne słowo, ileż uroku, ile niespodzianek w sobie kryje.

Panna Stacha doznawała dziwnych uczuć, myśląc o przełomym dniu.

„Swiatła, rozkoszne tony walca i rytmicznej karioki, gwar, zapach rozpylonych perfum, — prawdziwa symfonja, odbiegająca daleko od szarej codzienności.

Sukienka jak marzenie, w seledynie dobranym gustownie do blond włosów i pantofelki atłasowe, zdobione srebrem, czekały tylko, by odbić wysportowaną nóżkę.

— Ale? — Właśnie to „ale". — Prawdziwa rozpacz Stachy.

Do balu pozostawało niewiele dni, a tu ręce, na które powinien ktoś zwrócić uwagę, przedstawiały widok, budzący litość: spierzchły po ostatniej wycieczce narciarskiej i nabrały mocno niemiłego buraczkowego koloru.

Czego niestosowała nieszczęśliwa Stacha: — i okłady, i oliwę, i naparzania — i nic! Ręce jak na złość nie chciały się wybielić, wygładzić i nabrać miękkości.

Przechodząc koło perfumerji zauważyła Stacha artykuł, który ją mocno zainteresował. W chwilę później rozpoczęła energiczną kurację.

Po kilku dniach nabrały ręce zgoła innego wyglądu, stały się miłe aksamitne w dotknięciu, bowiem „Glycerijeli", galaretka na wodorostach morskich firmy Antiba, wprowadzana przez laboratorja firmy A. Spiess, nie zawodzi nigdy pokładanych w niej nadziei.

A na balu osiągnęła panna Stacha upragniony pełny sukces.

Święto b. Ochotników A. P.
w Kłobucku.

Podaliśmy już pokrótce przebieg uroczystości poświęcenia sztandaru Zw. B. Ochotników w Kłobucku, w dzisiejszym numerze podajemy obszerniejsze sprawozdanie z tej tak naprawdę pięknej i podniosłej uroczystości.

W sobotę t. j. w przeddzień poświęcenia, uroczystości rozpoczęto apelem poległych. Oddżiał miejscowy Związku Ochotników łącznie z przybyłym oddziałem z Częstochowy, który prowadził p. Czyż, przy dźwiękach Pierwszej Brygady wyruszył ze świetlicy pod tablicę poległych ochotników, gdzie przy płonących zniczach, prezes Oddziału b. legjonista p. Władysław Dudek, rozpoczynając apel w pięknych słowach scharakteryzował zasługi b. ochotników.

Następnie prezes oddziału odczytał kolejno nazwiska poległych, a w ciszy letniego wieczoru przy płonących zniczach, padła twarda odpowiedź szefa oddziału: „poległ na polu chwały". I doprawdy, można powiedzieć śmiało, że w chwili tej wszyscy zebrani byli skuci jedną myślą, myślą o Wielkiej Ukochanej Ojczyźnie i że tak, jak ci, których w tej chwili padły nazwiska, gotowi oddać swe życie w Jej obronie.

Po uczczeniu pamięci Wielkiego Ochotnika i wszystkich poległych 3-ch minutowem milczeniem i po wzniesieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej i Jej Prezydenta oddziały odmaszerowały do świetlicy.

Następnego dnia, już od wczesnego rana, Kłobuck zaroił się mundurami ochotniczemi, w których przeważały maciejówki oddziału częstochowskiego.

Po przybyciu p. wicestarosty Bielawki w zastępstwie p. starosty Rogowskiego prezesa zarządu głównego płk. Burharda, prezesa powiatowego zarządu Federacji dyr. Wacława Kobyłeckiego, prezesa powiatowego Zw. Ochot. Krygiera i zaproszonych gości, oddziały odmaszerowały do miejscowego kościoła parafjalnego, gdzie po odprawieniu mszy, poświęcenia sztandaru dokonał ks. Szymczyk. W pięknych i podniosłych słowach przemówił ks. Brylski do tych, co święcąc swój sztandar przyszli prosić o opiekę Królowę Korony Polskiej.

Po nabożeństwie oddziały wraz ze sztandarem udały się na przygotowaną trybunę na rynku, gdzie odczytania aktu erekcyjnego dokonał prezes miejscowego oddziału p. Dudek; w akcie tym złożyli podpisy rodzice chrzestni. Pierwszy złożył swój podpis p. wicestarosta Bielawka w zastępstwie p. starosty Rogowskiego.

Po podpisaniu aktu, nastąpiło wbijanie gwoździ, poczem p. wicestarosta Bielawka wygłosił przemówienie a następnie wręczył sztandar prezesowi Dudkowi.

Prezes Dudek, odbierając sztandar, wykonał przysięgę na wierność Idei, podkreślając, że sztandaru tego ochotnicy nie pozwolą splamić i stojąc pod nim bronić będą Idei, przekazanej przez Wielkiego Budowniczego do ostatniej kropli krwi, poczem sztandar przeszedł w ręce chorążego oddziału.

Skolei przemawiał prezes powiatowego zarządu Federacji p. Kobyłecki, który w pięknych słowach wskazał cel i zadanie Związku Ochotników. Mówca podkreślił, że jako pierwszy w Polsce, który w tak krótkim czasie ufundował sztandar ten symboliczny znak honoru, Zw. Ochotników w Kłobucku winien być przykładem innym związkom sfederowanym i iść naprzód, nie zrażając się tem, że nie jedną kłodę, nie jedną przeszkodę napotka na swej drodze. Wzniesiesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzplitej zakończył swe przemówienie prezes Kobyłecki.

W dalszym ciągu przemawiali, prezes pow. Zw. Ochotników Krygier oraz delegat Zw. Ochotników ze Sląska.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada oddziałów przed nowoufundowanym sztandarem oraz przed władzami.

Rodzicami chrzestnymi byli: p. wicestarosta Bielawka w zastępstwie p. starosty Rogowskiego, prezes pow. zarz. Federacji dyr. Kobyłecki, prezes oddziału warszawskiego p. Rudniewski, prezes pow. Zw. Ochotn. p. Krygier, burmistrz m. Kłobucka p. Kuryło, prezes oddz. Zw. Strzel. p. Kumorek i p. Klepacz, oraz panie: Dudkowa, Wójcikowa, Frygowa, Obrycka, Pawlikowska i Czyżowa.

Dodać należy, że ufundowanie sztandaru zawdzięczać należy jedynie tylko członkom miejscowego oddziału.

Zabawa w Rudniku Wielkim. Pomimo złego stanu pogody, dnia 21 bm. zabawa odbyła się Gości z dalszych stron prawie nie było. Jedynie ludność miejscowa, z Kamienicy Polskiej i Sląska. Parę razy deszcz spędzał wszystkich pod strzechy najbliższych domów, ale zaraz po ukazaniu się słońca nanowo rozbrzmiewał plac wesołością. Bawiono się ochoczo. Zaimprowizowana na dworze scenka miała duże powodzenie. Odegrano komedyjkę Ant. Wieniawskiego p. r. „Ulicznik Warszawski", dobrze. Wyróżnili się: Piotr Chwastek w roli terminatora szewskiego Rzemyczka, Stanisław Scigała w roli żyda handlarza, Genia Sitkówna w roli Jagusi i Józefat Paliga w roli majstra Rabka. Dzieci szkolne odegrały „Cudowną rzepę" M. Gerson Dąbrowskiej, Przez cały ciąg przedstawienia widownia trzęsła się od śmiechu i oklasków. Do tańca przygrywała orkiestra z Kamienicy Polskiej pod kierunkiem p. Zajberta. Zabawa przyniosła czystego zysku sześćdziesiąt złotych, które złożone zostały w kamienickiej PKO. na zapoczątkowanie funduszu budowy szkoły powszechnej w Rudniku.

Zarząd Komitetu Rodzicielskiego na czele z pp. Ludwikiem Kulawikiem, Bron. Kopytkiem i Piotrem Małotą, pragnąc pomnożyć osiągnięty czysty zysk wydatniejszym dochodem. postanowił urządzić następną zabawę w Rudniku Wielkim, jeżeli nie przeszkodzi deszcz, dnia 4 sierpnia rb. bliżej Romanowa, aby goście z dalszej okolicy nie mieli kłopotu z dojazdem,

Z Teatru Miejskiego.

Spowodu ostatecznej likwidacji sezonu teatralnego Teatr Miejski czynny będzie jeszcze tylko kilka dni. Na ostatnich przedstawieniach grana będzie sensacyjną sztukę Wład. Fodora w przekładzie Krzemińskiego — „Pocałunek przed lustrem", w 3 aktach, 8-miu obrazach, która cieszy się wyjątkowem powodzeniem, przy wypełnionej codziennie do ostatniego miejsca sali.

Dziś w sobotę grany będzie na wieczornem przedstawieniu „Pocałunek przed lustrem".

Początek o godz. 20.15.

Dyrekcja teatru chcąc dać sposobność zobaczenia tej nadzwyczaj ciekawej sztuki jaknajszerszym warstwom publiczności wyznaczyła na niedzielę 28 bm. repertuar następujący: na popołudniowych przedstawieniach po cenach najniższych o godz. 15 30 i 17.45 „Pocałunek przed lustrem" a wieczorem o godz. 20 30 również „Pocałunek przed lustrem" po cenach najniższych (od 60 groszy), poczem sztuka ta bezwzględnie schodzi z afisza.

Bilety do nabycia w przedsprzedaży oraz w kasie teatru od godz. 19-tej. W niedzielę kasa czynna od godz. 11-tej.

W poniedziałek teatr nieczynny.

Dyrekcja zwraca uwagę na zmianę godzin rozpoczęcia widowisk, które w niedzielę zaczynać się będą o g. 15.30, 17.45 i 20.30.

Dancing w parku 3 maja. Miłośnicy tańca będą mieli w dzisiejszą niedzielę nielada okazję: Oto dziś właśnie dn. 28 bm. w parku 3 Maja przygrywać będą do tańca trzy świetne zespoły orkiestry 27 p.p. Jak już donosiliśmy w parku tym zbudowana została specjalna podłoga dla tańców na świeżem powietrzu.

Słowo sportowe
Piłka nożna.

Dziś w niedzielę 28 b, m. o godz. 17.30 na stadjonie im. Marsz. J. Piłsudskiego, odbędzie się decydujące spotkanie o tytuł mistrza tut. województwa, pomiędzy Radomskiem K. S. — Brygadą. R. K. S. zajmując pierwsze miejsce w tabeli 8 punktami, przyjeżdża na mecz ten w kompletnym składzie. Goście stanowią zespół wyrównany, ambitny, ofiarny i stosują grę bardzo ostrą, czego mieliśmy dowody w Radomiu. Brygada na mecz ten przeciwstawi gościom swój najlepszy skład, który winien spotkanie to zagrać po dżentelmeńsku. Niechaj o zaszczytnym tytule mistrza okręgu zadecyduje zielona murawa, a nie zielony stolik. Drużyna Brygady musi sobie jasno zdać sprawę z doniosłości tego meczu. Zwycięstwo daje tytuł mistrza i szanse ubiegania się o wejście do Ligi Państwowej, a klęska pozbawia Brygadę nawet tytułem mistrza a więc cały dorobek poszedłby na marne. Trzeba tylko chcieć — a zwycięstwo osiągnięte będzie. Reasumując stwierdzić należy, że gra będzie nader interesująca, utrzymana na wysokim poziomie technicznym i dostarczy widowni wiele emocyj.

Dodać należy, że zawodami kierować będzie sędzia międzynarodowy a zarazem jeden z najlepszych sędziów P. K. S. p. Schneider z Krakowa, którego osoba daje należytą gwarancję, że mecz będzie prowadzony w ramach przepisów. Gracze i widownia z całem zaufaniem mogą polegać na decyzjach p.Schneidra

A teraz kilka słów pod adresem widowni.

Publiczność boiskowa: Radomia i Czeladzi nie zdała egzaminu z dobrego wychowania sportowego. Teraz kolej na nasza publiczność, która nawiasem mówiąc czuje się słusznie dotkliwie obrażoną niezbyt przychylnem przyjęciem na tamt. gruncie naszego faworyta — Brygady. Egzamin z dobrego wychowania i wyrobienia sportowego publiczność nasza musi zdać z wynikiem bardzo dobrym. Mamy nadzieję, że na widowni nie usłyszymy ani jednego gwizdu, gdy goście będą wbiegali na stadjon. Goście boleśniej odczują, gdy po przywitaniu przez nich widowni nie padnie ani jeden oklask — czyż, to nie wystarczające, czyż to nie więcej jest wymowne niż gwizd? Znamy naszą publiczność i jesteśmy pewni, że nie da się ponieść nerwom więc też o jej zachowanie się jesteśmy całkiem spokojni. Nie znaczy to, aby widownia nie mogła dopingować graczy, wprost przeciwnie doping w odpowiedni sposób jest konieczny.

Kaes.

Z RADOMSKA.

— **Delegaci do zgromadzenia okręgowego z rad miejskich w Radomsku i Koniecpolu.** W dniu 26 b.m. odbyły się wybory delegatów do zgromadzenia okręgowego z rad miejskich w Radomsku i Koniecpolu.

Przez Radę Miejską w Radomsku zostali wybrani pp.: Michał Nowacki, Józef Dąbrowski, dr. Hersz Ruziewicz i Jan Szwedowski; przez Radę Miejską w Koniecpolu — dr. Ludwik Rathel.

— **Wyniki rewizji u kłusowników.** Przeprowadzona w dniu 24 b.m. przez policję rewizja u kłusowników Jana i Władysława Mysłków ze wsi i gminy Dąbrowa Zielona dała spodziewane wyniki, a mianowicie znaleziono u nich posiadaną nielegalnie fuzję, 11 gilz i parę rogów z zabitego kozła.

Przeciwko kłusownikom wdrożono postępowanie sądowe.

Skradzione w Radomsku dowody osobiste, wydane na imię Heleny Kaczkowskiej i Zofji Borsińskiej — unieważnia się.

Możliwość częściowych obniżek taryfy osobowej na kolejach. Jak się dowiadujemy, władze kolejowe noszą się obecnie z zamiarem zastosowania częściowych zniżek w taryfie osobowej przez przeprowadzenie pewnych wyrównań w taryfach, wyrażających się w zastosowaniu taryfy podmiejskiej do t. zw. przejazdów międzywiejskich, wskutek czego taryfa ta stałaby się normalną. Tabele opłat ulgowych mają być obliczane procentowo od tej nowej taryfy normalnej, co usunie niejasności, wynikające obecnie, przez stosowanie ulg od taryfy normalnej, obowiązującej przed 1934 r.

Projektowane zmiany taryfowe sprowadzają się w rezultacie do zastosowania 25 proc. obniżki, wprowadzonej w r. 1934 do przejazdów dalekich, również i do przejazdów bliskich na czem skorzystałyby przedewszystkiem ruch „międzywiejski" droższy dziś od podmiejskiego.

Częściowe obniżki taryfy osobowej mają na celu zwiększenie liczby pasażerów na kolejach państwowych (sprawę tę poruszaliśmy ostatnio kilkakrotnie), a przez to dochodów kolei, które w ostatnich czasach zmalały znacznie, przynosząc P.K.P. dość duży deficyt.

Skreślenie „mandatów karnych" W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że w związku z okresem przed wyborczym, ukaże się w najbliższym czasie szereg zarządzeń przynoszących ulgę ludności wiejskiej, a w pierwszym rzędzie skreślających kary administracyjne zwłaszcza t, zw. „mandaty karne" i zaległości z tego tytułu.

Na tę bolączkę wiejską wskazywali ostatnio posłowie z t. zw. grupy ludowej B B.

Broń samobójców i morderców podlegać będzie rejestracji. Główny komendant P. P. wydał zarządzenie o wprowadzeniu w centrali służby śledczej rejestracji broni znalezionej u samobójców i pochodzącej z napadów bandyckich kradzieży przemytu i morderstw.

W tym celu utworzone będą w centrali służby śledczej specjalne kartoteki i urzędy śledcze przesyłać będą broń głównej komendzie.

Zarządzenie komendanta ma na celu zwalczanie samobójstw, zbrodni it p. przez stwierdzenie miejsca pochodzenia broni, pozatem umożliwi ono prowadzenie dokładnej statystyki.

Kobiety i młodociani w fabrykach i warsztatach. Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące zatrudnienia kobiet i młodocianych w wielkim i średnim przemyśle w Polsce.

Według tych danych (na koniec stycznia r. b.) na 100 osób zatrudnionych w wielkim i średnim przemyśle przypada przeciętnie 27 kobiet i 2,2 młodocianych.

Na 100 zatrudnionych w górnictwie przypada 2,5 kobiet, w hutnictwie 3,5, w przemyśle 34,9, w tem w przemyśle mineralnym 18,9, w metalowym 15,9, w chemicznym 28,4, we włókienniczym 55, w papierniczym 36, w skórzanym 15, w drzewnym 13,9, w spożywczym 37,1, w odzieżowym 60, w budowlanym 1,6, w poligraficznym 31,7.

Sygnatura 651/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV-go rewiru Stefan Stodółkiewicz, mający kancelarję w Częstochowie, przy ulicy Najśw. Marji Panny Nr. 55, na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 sierpnia 1935 r., o godz. 10-ej w Częstochowie ulica Al. Wolności Nr. 11, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Natana Rotsteina, składających się z mebli domowych i pianina, oszacowanych na łączną sumę złotych 3.300. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Czy i w jakim stopniu korzystają

bezrobotni pracownicy umysłowi z Fund. Pracy?

Stan zatrudnienia będzie zwiększony.

Bezrobotni pracownicy umysłowi zasadniczo korzystają z tych samych form pomocy ze strony Funduszu Pracy, co i pracownicy fizyczni, a zatem z pomocy doraźnej, żywnościowej i opałowej, jako też są zatrudnieni na robotach publicznych finansowych przez Fundusz Pracy, w szczególności w różnorodnych biurach powstających i rozszerzających swój personel w związku z robotami.

Wiadomo jednak, że roboty publiczne, z uwagi na ich prosty we większej części charakter techniczny, zatrudniają głównie pracowników niewykwalifikowanych. Sprawa zatrudniania wykwalifikowanych pracowników umysłowych i fizyczuych jest zagadnieniem szczególnie trudnem, którem zajmowały się Międzynarodowe Konferencje Pracy nie znajdując zadawalniającego rozwiązania. Fundusz Pracy szuka zatem specjalnych form zatrudnienia pracowników umysłowych.

Mając te względy na oku, Fundusz Pracy finansował przedsięwzięcia, podejmowane w dostatecznie wielkiej skali, które wiązały się w pewną całość programową, służąc rozbudowie publicznego aparatu produkcyjnego. Fundusz Pracy zmierzał do tego, aby na tych właśnie różnorodnych robotach zatrudnić jak największą liczbę pracowników umysłowych.

W roku bieżącym zmniejszyły się dochody Fundusz Pracy i normalny preliminarz budżetowy nie pozwoli na uruchomienie robót w tych samych co poprzednio rozmiarach.

Fundusz Pracy wystąpił do czynników decydujących i uzyskał zgodę na rozszerzenie jego podstaw finansowych przez przyznanie mu części wpływów z Pożyczki Inwestycyjnej. Z wpływów tych ogromna większość zużyta będzie na budowę urządzeń miejskich i różnych nowych budynków jak wodociągi, kanalizacje, gazownie, rzeźnie, chłodnie, nawierzchnie ulic i t. p. Są to roboty które wymagają stosunkowo znacznego udziału wykwalifikowanej pracy (fizycznej i umysłowej). Tak więc osiągnięte będzie zwiększenie zatrudnienia pracowników umysłowych.

Uwagi godne jest następnie, że Fundusz Pracy przez coraz wydatniejsze finansowanie w ramach preliminowanych kosztów administracyjnych—projektodawczych również dążył do zatrudnienia bezrobotnych pracowników umysłowych.

Ponadto Fundusz Pracy finansuje prace statystyczno badawcze o wybitnie praktycznem znaczeniu, dążąc do skordynowania tych zadań, przyczem zasada zatrudnienia bezrobotnych jest ściśle przestrzegana, Wśród tego typu prac przeprowadzone będzie przedewszystkiem badanie zagadnienia bezrobocia wśród pracowników umysłowych w Polsce, stanowiące punkt wyjścia do lepszego zorganizowania walki z bezrobociem w tej dziedzinie. Badania te pozwolą określić rozmiary bezrobocia w poszczególnych dziedzinach pracy umysłowej i dadzą podstawę do określenia nia możliwości przesunięć z zawodu do zawodu, przeszkolenia bezrobotnych pracowników umysłowych.

Nawet znani złodzieje kieszonkowi protestują weksle.

Wzamian za kilkanaście tysięcy złotych częstochowski złodziej zostawił weksel protestowany na 100 zł.

Wielkie zamieszanie powstało w składzie obuwia „Salamandra" w Katowicach, gdy kupiec z Będzina p. Jakób Inwalida stwierdził, że skradziono mu teczkę zawierającą 7 tys. złotych w banknotach 50 złotowych, 8600 franków francuskich w banknotach po 500 i 100 franków oraz trzy paszporty zagraniczne na nazwisko kupca Suwazdy, jego żony i córki.

Złodzieje zamiast skradzionej teczki z pieniędzmi zostawili w sklepie inną teczkę bezwartościową. W pozostawionej teczcze znaleziono jedynie zawiadomienie o zaprotestowaniu weksla na 100 zł. z wystawienia B. Grzywnowicza z Częstochowy. Zawiadomienie, o adresowane jest do p. A. Bociana.

Okazało się że ów tajemniczy „pro testant" Grzywnowicz znany jest urzędowi śledczemu i notowany w kartotekach jako międzynarodowy złodziej kieszonkowy. Co spowodowało go do zaprotestowanta weksla i jaki stosunek łączył go z p. A. Bocianem — ustali policja Narazie zdołał on zbiec.

OBRAZKI SĄDOWE.

Bez kagańca.

— Piesiu, piesiu, pocałuj panią w dzióbek! — wołała pani Marja Przeradzka z okna swego mieszkania.

Ale pies nie zwracał na nią uwagi.

— Niegrzeczny jesteś, piesiu! — rzekła pani Marja, — Nieposłuszny jesteś. Pręciutko pocałuj panią w dzióbek!

W przeciwległem oknie ukazał się zdenerwowany pan Rosiński.

— Po cholerę! — krzyknął — warjatkie pani odwala? Słyszane to rzeczy, żeby na takiego starego kondla piesiu wołać?

Pani Marja nie raczyła nawet odpowiedzieć.

— Chodź tu piesiu! — powtórzyła— W dzióbek panią cmoknij.

Pan Rosiński poczerwieniał ze złości.

— Co, do wielkiej Anielki? Długo będziesz pani te drakie uskutecznlać? Przestań pani dokazywać, bo się do meldowania wezmęl Jeszcze takie czasy nie nastali, ażeby kondel babę po gębie lizał.

Usłyszawszy to, złośliwa p. Marja zbiegła na podwórze i zdjęła psu kaganiec.

— Podziękuj, piesiu — rzekła.

Jakoć pies polizał panią Marję w sam „dzióbek". Ale w tejże chwili pan Rosiński wyleciał jak szalony na ulicę i powrócił po chwili z policjantem:

— Pies... bez... kagańca! — rzekł zadyszany.

Posterunkowy spisał pani Marji protokół, w następstwie czego sąd starościński skazał ją na 10 zł. grzywny.

Obecny na rozprawie pan Rosiński nie był jednak zadowolony z wyroku.

— Nie kondlowi — mówił — trza nałożyć kaganiec, tylko jego właściciele. I nie na dychę ją skazywać, tylko na całe setkie. Ażeby wiedziała, głupia sroka. że zabronięte jest twarz na całe kamienice rozpuszczać i wołać do psa, żeby ją w „dzióbek" pocałował. Niema się do kogo z takiem życzeniem zwracać, tylko do kondla? Mało to chłopaków w naszem domu?

— Chłopaków do cholery i trochę, ale w tem kłopot, że nie wiem, z którem zacząć.

— Co masz panna daleko szukać? Weź się panna do mnie! — rzekł pan Rosiński.

Panna Marja uśmiechnęła się przychylnie.

Niestety, nie wiemy, jaki był dalszy ciąg tego romansu, gdyż sędzia zniecierpliwił się i flirtującą parę energicznie wyprosił za drzwi.

Piorun zabił matkę,

karmiącą dziecko, które ocalało.

W amerykańskiem mieście Bluefield W. Va wydarzył się niezwykły wypadek z piorunem.

W czasie t. zw. suchej burzy nastąpiło wyładowanie elektryczności i uderzył piorun „z jasnego nieba", trafiając w 20 letnią Helenę Dollar, matkę karmiącą niemowlę.

Piorun zabił matkę, podczas gdy dziecku nic się nie stało i mimo skrupulatnego badania lekarskiego, nie znaleziono u niego żadnych śladów po tym niezwykłym wypadku.

Z KRAJU.

B. carski generał

na czele szajki oszustów.

Donieśliśmy przed kilku dniami o aferze emigrantów rosyjskich, którzy wyłudzali pieniądze od wieśniaków na Polesiu, w celu „wysłania ich do Afryki".

Aresztowano trzech agentów oszukańczej organizacji: Konst. Gołowanję, Mik. Chlebnikowa i Aleks. Rogowicza. Występowali oni w imieniu rosyjskiej emigracyjnej organizacji we Francji pod nazwą: „Alżyrskaja Kozaczja Stanica".

Okazuje się obecnie, że jest to bezczelna i z dużym rozmachem przeprowadzona afera międzynarodowa. Centrala tej organizacji znajduje się w Nicei, gdzie mieszka „twórca i prezes" tej organizacji, niejaki Bikidorow. Agenci tej bandy, obiecując wieśniakom złote góry, wyłudzali ostatnie grosze.

Pieniądze przesyłano „prezesowi" oszukańczej organizacji Bikidorowi, który wiódł za nie szerokie życie na Riwierze. Ów Bikidorow jest b. generałem carskiej armji i znalazłszy się na emigracji bez pieniędzy, wpadł na pomysł organizowania fikcyjnej kolonizacji kozackiej w Afryce..

Pieniądze zbierano od polskich wieśniaków i emigrantów rosyjskich we wszystkich krajach.

Przez kilka tylko miesięcy z okolic Polesia wysłano do Nicei przeszło 10 tys. złotych.

Aferę wykryły warszawskie władze śledcze.

Wobec zebrania materjałów obciążających, polskie władze śledcze skomunikowały się z policją francuską, w celu likwidacji afery na terenie Francji i wyświetlenia „tajemnic" centrali organizacji w Nicei.

Porwane niemowlę utopiła w fosie.

Bestjalska zbrodnia tajemniczej kidnapperki.

Warszawa poruszona została tajemniczem porwaniem 7 tygodniowej córeczki Estery Ruchli Borensztajn i Fumego Sapirsztajna (małżeństwo t. zw. u żydów religijne bez złączenia). Niemowlę zostało porwane o god. 11 rano w ogrodzie Krasińskich.

Dziecko oraz jego 5 letni braciszek pozostawało pod opieką służącej Sapirsztajna, 40-letniej Władysławy Slachta. W pewnej chwili do służącej zbliżyła się jedna z jej dobrych znajomych i wdała się w rozmowę, a następnie, zapytawszy Slachty czy może przejść się z niemowlęciem — odjechała z wózkiem. Od tej chwili wszelki ślad po niej zaginął.

Jak się później okazało, kobieta,

która porwała dziecko pojechała z wózkiem aż na Wolę, na kolonję Ulrychów, gdzie na ulicy księcia Janusza znajdują się wały forteczne i fosa, częściowo napełniona wodą.

Nad brzegami fosy tej widziano kobietę w zielonym płaszczu, czarnym kapeluszu, blondynę, lat około 27 miu, z wózkiem ciemnego koloru, w którym leżało niemowlę.

O godz. 18 tej jakaś wieśniaczka, przechodząc nad urwistemi brzegami wałów, z przerażeniem dostrzegła rączkę dziecka wystającą z wody. Zaalarmowała ona sąsiadów, którzy wydobyli zwłoki niemowlęcia.

Zwłoki niemowlęcia przewieziono do prosektorjum, dokąd zgłosił się Fume Sapirsztajn, który w zwłokach niemowlęcia poznał swe dziecko.

Powiadomiona przez męża o strasznym wypadku Borensztajnowa dostała ataku nerwowego i dopiero wezwany lekarz przywrócił ją do przytomności.

W czwartek wieczorem policja zatrzymała kobietę, która została rozpoznana jako sprawczyni porwania i zamordowania dziecka.

Zatrzymaną natychmiast sprowadzono do urzędu śledczego, gdzie rozpoczęło się przesłuchiwanie i przeprowadzono konfrontację.

ZE SWIATA.

„Martwy sezon"...
i potwór z Long-Moss znów się ukazał.

Ogórkowa sensacja o rzekomym potworze w Long-Ness o której pisano tyle w ub roku, zelekryzowała ponownie Londyn. „Daily Mail" zamieszcza nawet obszerny reportaż, jako też opowiadanie pewnej nauczycielki, która miała rzekomo na własne oczy widzieć potwora o olbrzymiem cielsku i zgrabnej małej główce.

Nauczycielka podaje, że zanim zdołała potwora sfotografować, znikł on pod wodą. Na skutek rewelacji „Daily Mail" rozpoczęła się masowa wędrówka ludzi do tej miejscowości, celem oglądania na własne oczy potwora który jednak uparcie przebywa pod wodą, nie chcąc wyjść na światło dzienne.

Dziwaczne dzieje człowieka
zagubionego wśród małp.

Tarzan, którego znamy z filmu i powieści, zmaterjalizował się w życiu i wystąpił niedawno pized kratkami sądowemi w Nowym Jorku.

Bohaterem rozprawy sądowej stał się niejaki John Hobbart, którego kilka lat temu, jako dzikusa z Nowej Gwinei przywieziono do Ameryki, gdzie po wielkich trudnościach i staraniach uczyniono zeń człowieka ucywilizowanego. Tarzan-Hobbart źle się jednak wywdzięczył swym opiekunom, za co odpowiadać będzie teraz przed sądem.

Historja spotkania z Hobbartem na Nowej Gwinei brzmi nieco romantycznie.

Naukowa ekspedycja amerykańska prof. Hilcock'a bawiła kilka miesięcy na Nowej Gwinei, badając niezaludnione obszary puszcz dziewiczych.

Pewnej nocy usłyszano dz kie, nieartykułowe krzyki, podobne jednak do ludzkich , Uczestnicy ekspedycji wypadli z namiotów i w świetle latarek dostrzegli olbrzymiego. owłosionego goryla, szarpiącego się wściekle w rozwieszonej sieci.

Przy bliższem przyjrzeniu się okazało się, że rzekomy goryl jest człowiekiem. Po ciężkich przeprawach zdołano obezwładnić broniącego się zaciekle dzikusa i skrępować go powrozami.

Po oswojeniu go z towarzystwem białych ludzi, przywieziono nowoczesnego Tarzana do Ameryki i tu zajął się jego wychowaniem prof. Hilcock. Adoptował go i — jakby się zdawało — ucywilizował.

Skąd się wziął w gąszczu leśnym Nowej Gwinei biały Tarzan.

Przypomniano sobie, iż w 1914 roku bawiła na tej wyspie wyprawa pod wodzą Anglika Hobbart'a, który miał ze sobą żonę i dwóch chłopców. Ekspedycja zginęła bez śladu w ostępach leśnych dzikiej wyspy, stawszy się zapewne ofiarą ludożerców.

Najstarszy synek Hobbart'a liczył wówczas 6 lat. On więc zapewne ocalał tylko spośród uczestników wyprawy i jego to zapewne odnalazła wyprawa Hilcock'a.

Tak brzmi wersja genealogiczna amerykańskiego Tarzana.

Adoptowany przez Hilcock'a Hobbart Tarzan wywdzięczył się jednak w swoisty sposób swym przybranym opiekunom.

Od pewnego czasu zauważył psofesor, iż z domu giną różne cenne przedmioty, a nawet pieniądze. Wszelkie poszukiwania nie dały wyniku, aż wreszcie ostrze podejrzenia skierowało się w stronę Hobbart'a. Profesor zażądał od niego wyjaśnień.

Tarzan zamiast odpowiedzi wziął kij i obił profesora tak boleśnie, iż musiano go odwieźć do szpitala, a dla obezwładnienia rozszalałego Tarzana wezwać policję.

Epilog tej sprawy rozegra się przed sądem nowojorskim.

Tak wygląda Tarzan w rzeczywistości.

RADJO.

WARSZAWA 28 lipca

8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.33 Gazetka rolnicza. 8.45 Pobudka do gimnastyki. 8 48 Gimnastyka. 9.02— 9.50 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 9.15 Dziennik poranny. 9.50 Pogadanka sport. turystyczna. 9.55 Program na dzień bieżący 10 00 Transmisja nabożeństwa z Łodzi. 11,00 Tr. z Lipska. 13.00 Teatr Wyobraźni z Poznania. 13.20 Poranek muzyczny. 14.00 Muzyka salonowa (płyty). 14.57 Wiadomości meteorol. 15 00 Reportaż. 15.10 Muzyka ludowa (płyty). 15.22 Przegląd rynków i produktów rolnych. 15.35 Muzyka (płyty). 15.45 Pogadanka rolnicza. 16.00 Koncert ze Lwowa. 16.20 Recital fortep. z Krakowa. 16.45 Szkic literacki. 17.00 Koncert małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 18.00 Reportaż ze Lwowa. 18.15 Płyty. 18.30 „Cała Polska śpiewa". 18 45 Reportaż z Poznania. 19.00 Program na dzień następny 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Płyty 19.50 Feljeton. 20.00 Odczyt. 20.10 Koncert symfoniczny. 20.45 „Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego". 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert. 21.30 „Na wesołej lwowskiej fali".22.15 Wiadomości sportowe. 22 35 Koncert marynarki wojennej z Gdyni. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA 29 lipca

6 30 Pieśń „Kiedy ranne". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, Muzyka z płyt. 7 20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bież. 8,25 Wskazówki praktyczne 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Dziennik południ. 12.15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk, koncert. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Arje i pieśni. (płyty). 15.15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka płyt.16.00 Audycja dla dzieci z Wilna, 16.15 Koncert z Poznania. 1650 „Codzienny odcinek prozy". 17.00 Recital śpiewaczy B. Bragińskiej. 17.20 Muzyka z płyt. 18.00 Odczyt. 18.15 Cała Polska śpiewa". 18.30 „W kraju białego słonia". 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Utwory popularne (płyty). 19.05 Program na dzień następny. 19,15 Koncert reklamowy. 19.30 „Ratunku tonę!" 19.50 „Co czytać". 20.00 Skrzynka rolnicza. 20.10 Mała ork. P.R. pod dyr. Z Górzyńskiego. 20.45 Dziennik wiecz. 21.00 Koncert polskiej muzyki symf. w wyk. ork. P.R. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteorol dla komunik. lotn.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

100 (powieść)

Za kogo?—spytał z roztargnieniem Jerzy, którego ta kwestja nie wiele obchodziła.

— Zapewne za księcia de Sarthes.

Zdawało się Zygmuntowi, że odpowiedział zupełnie naturalnym tonem, nie kładąc żadnego nacisku na nazwisko prawdopodobnego przyszłego męża Ireny.

A jednak zwróciło ono odrazu uwagę Sipajłły.

— A... a... — zawołał — za księcia de Sarthes, którego ty będziesz sekretarzem.

— Sekretarzem administracji dóbr— poprawił Zygmunt.

— To wszystko jedno, zawsze u niego.

Przenikliwym wzrokiem patrzył Jurek na Zygmunta, a na jego ustach igrał uśmiech szyderczy.

— No, no—mruczał—paryskie obyczaje, to także filozofja!

— Czarnoczyński chmurzył się i bladł z wewnętrznego gniewu. Pojawienie się niespodziewane Jurka, które go zrazu mocno ucieszyło, było mu zapowiedzią ciągłych teraz nieprzyjemności, ustawicznego drażnienia. Ten towarzysz jego lat dziecinnych, znając jego naturę, umiał wynaleźć zawsze najlepszy sposób dokuczenia mu i najskrytszej jego myśli nie przebaczył, korzystając ze sposobności, aby ją na jaw wyprowadzić i osmagać szyderstwem. Teraz odrazu przeniknął sytuację i potrafił dotknąć najdrażliwszej struny, której nawet myśl Zygmunta poruszyć jeszcze nie śmiała.

Nie odpowiedział nic; zbladłe wargi zaciskał, aby nie wybuchnąć.

Jerzy się zmiarkował. Widoczne wzburzenie Zygmunta dało mu wiele do myślenia; było dowodem, że złośliwość jego trafita dobrze, ale też przestrzegło go, iż tej struny nie należało lekkomyślnie poruszać, by nie zadźwięczała zbyt głośno. Obcy na paryskim gruncie, mógł potrzebować Zygmunta, więc na razie nie należało go drażnić.

Zbliżył się i z dobrze udaną serdecznością ujął go w objęcia.

— Ale cóż znowu!—zawołał.—Zaraz się gniewasz, gdy ja sobie żartuje, nie znając zgoła sytuacji.

— Ale mnie znasz — przerwał Zygmunt jeszcze schmurzony — i powinieneś wiedzieć...

— Wiem, wiem! — mówił Sipajłło, śmiejąc się—wiem, żeś najzacniejszy i najszlachetniejszy, który przedewszystkiem jednak—dodał, odstępując od niego i mierząc go wzrokiem — jest bardzo ładnym chłopcem.

Stali obaj naprzeciw dużego zwierciadła, które odbijało ich postacie.

Sipajłło, dużego wzrostu, bardzo szeroki w ramionach, w ruchach nieco rubaszny i zamaszysty i widocznie z umysłu nadający sobie pozory wielkiej siły fizycznej, miał twarz o rysach dość pospolitych, chociaż kształtnych. Był typem przystojnego mężczyzny. Szpeciło go tylko czoło zbyt nizkie, zarośnięte twardym, ciemnym włosem, zawsze, jak w dzieciństwie, krótko postrzyżonym, a jeżącym się niesfornie. Spojrzenie przenikliwe i bystre było zwykle zuchwałe, czasem jednak, w chwili zmniejszania się lub trwogi, przybierało wyraz pokornej obłudy, którą zdradzał uśmiech przymuszony, nieszczery, często szyderczy i błyski płowe tłumione gniewu.

W tych błyskach i w wyrazie ust o kątach zaciśniętych przebijał się nieubłagany upór, który aby dojść do upatrzonego celu, druzgocze wszelkie przeszkody i nie cofa się przed żadnym podstępem.

Był wyraz siły w tej postaci, w wielkich rękach i olbrzymich stopach, ale siły brutalnej, która przeraża raczej, niż pociąga, a raz złamana, nie podnosi się więcej.

Zygmunt, niższy od Sipajłły wzrostem, szczupły, w każdym poruszeniu wytworny i łagodny, w każdem słowie delikatny i miękki, tworzył z nim uderzający kontrast. Fizycznie wątły, czynił odrazu wrażenie jakąś dziwną siłą nerwów, które w nim drgały, czy też siłą myśli, która przeglądała z oczu niezwykle pięknych, głębokich. rozjaśniających się, gdy mówił, ogniem zapału i uczucia. Czoło miał wysokie i bardzo kształtne; włosy w dzieciństwie jasne, a teraz zupełnie sciemniałe, bujne i o pięknym połysku, dość długie, układane były starannie, choć bez przesady.

Ten brak przesady obok staranności, przebijał się w całej jego postaci i stroju, który Sipajlle wydawał się bardzo wytwornym. Ujrzawszy siebie obok Zygmunta w odbiciu zwierciadła, zawstydził się; wyglądał brzydko, pospolicie. Pochwała powierzchowności Zygmunta wyrwała mu się mimowoli; byłby ją zaraz z chęcią cofnął zwłaszcza, iż spostrzegł, że sprawiła ona pewne zadowolenie Czarnoszyńskiemu.

— Zarozumialec!—pomyślał— ale to nic; ja go prześcignę!

Przyjazd Jurka odwrócił nieco myśl Zygmunta od spraw, które go trapiły. Pierwsze nieporozumienia, pierwsze chwile sztywności rychło minęły i rówieśnicy zbliżyli się ku sobie wspomnieniami dzieciństwa i wspólnie spędzonych lat szkolnych.

Na rozmowach długich i poufnych, na zwierzeniach i opowiadaniach trzy dni przeszły jak jedno mgnienie oka. W ciągu tego czasu Zygmunt nie miał ani jednej chwilki wolnej, by zaglądnąć do pani de Larjeac; żył cały wspomnieniami przeszłości, którą mu uosabiał Jurek, a teraźniejszość przypomniała mu się dopiero wówczas, gdy na czwarty dzień po przyjeździe Sipajłły, musiał pójść do księcia de Sarthes, aby objąć ofiarowaną sobie posade.

Na jednej z pierwszorzędnych ulic książę posiadał wspaniały, olbrzymi pałac. Gmach frontowy mieścił sale recepcyjne i balowe, a w znacznej części zajęty był przez biura centralnej administracyj dóbr księcia. Poza frontowym budynkiem był spory ogród, a w nim pysznie urządzona willa, w której mieszkał sam książę.

Tam się też napierw udał Zygmunt. Książę przyjął go bardzo uprzejmie.

— Co się z panem dzieje?—zapytał przy powitaniu.—Pani de Larjeac była już o pana zaniepokojona, a przytem—dodał z pewnym naciskiem — te panie mają ci coś ważnego do powiedzenia...

Chciał widocznie dalej mówić, ale nagle się watrzymał.

— Będziesz pan tam zapewne dziś lub jutro—dorzucił i wnet zmienił przedmiot rozmowy.

— Hrabia Jakób— rzekł swobodnie, po chwili—zawiadomił mnie, że jego pośrednictwo odniosło nareszcie pożądany skutek i że pan raczyłeś przyjąć moją propozycję. Nad wyraz mię to cieszy. Wyrządzasz mi tem prawdziwą przysługę.

Polecenia już wydałem, a mój dyrektor, poczciwy, zacny Lafosse, wprowadzi pana w urzędowanie, kiedy tylko zechcesz.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.